



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP

Nr 7

Warszawa, 14 lutego 1965 r.

Cena 80 gr.

PRZED PLENUM ZG ZNP

O PROGRAM POMOCY DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU

W pierwszym tegorocznym numerze „Głosu Nauczycielskiego” prezes ZG ZNP — kol. Marian Walczak, omawiając zamierzenia i kierunki działalności naszego Związku na rok 1965, podał, że tematem pierwszego plenarnego zebrania Zarządu Głównego (miesiąc marzec) będzie opracowanie programu pracy ZNP w zakresie organizowania pomocy dla członków Związku.

Jest to niewątpliwie jedno z głównych zadań organizacji zawodowej, jaką jest ZNP.

W uchwalonym na VIII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP statucie — obok zadań w zakresie pracy ideowo-wychowawczej, kulturalnej i społeczno-oświatowej — czytamy, że ZNP:

■ troszczy się o codzienne życiowe sprawy swych członków, o przestrzeganie praworządności ludowej i ustawodawstwa pracy;

■ rozwija wszechstronną działalność zmierzającą do systematycznej poprawy sytuacji materialnej, socjalnej i kulturalnej pracowników oświaty i nauki;

■ dąży do poprawy warunków mieszkaniowych członków;

■ współdziała z organami i instytucjami służby zdrowia w zakresie systematycznego podnoszenia stanu zdrowotności pracowników, ulepszania opieki lekarskiej;

■ tworzy i rozwija różne formy samopomocy koleżeńskej;

■ udziela pomocy pozostałym po zmarłych członkach Związku wdowom i sierotom.

Zadania w tej dziedzinie są zatem bardzo szerokie i zdajemy sobie z tego sprawę, niełatwe. ZNP ma w zakresie pomocy dla członków znaczne osiągnięcia. Pisaliśmy o tym niejednokrotnie na łamach „Głosu”. Istnieją jednak duże możliwości rozszerzenia tej działalności, wykorzystania wszystkich istniejących jeszcze rezerw.

Na marcowym plenum ma być dokonana ocena stanu faktycznego w tej dziedzinie pracy związkowej oraz ustalenie dalszych kierunków działalności. W przygotowaniu plenum powinny wziąć jak najszerszy udział wszystkie ognia ZNP. Chodzi tu o przedyskutowanie i ustalenie wniosków w takich sprawach, jak „gospodarowanie funduszem zapomogowym, funduszem zasiłków statutowych, funduszem pomocy koleżeńskej, znaczenie rozwoju kas zapomogowo-pożyczkowych, rozwiązywanie problemów mieszkaniowych, w szczególności poprzez budow-

nictwo spółdzielcze i rozwój nauczycielskiej spółdzielczości mieszkaniowej, racjonalne wykorzystanie gruntów szkolnych, organizacja wczasów, leżnictwa i kolonii, organizacja żywienia zbiorowego i pomocy dla nauczycieli-emerytów, organizacja ośrodków usług pedagogicznych, niesienie pomocy dla nauczycieli studiujących, opieka oraz pomoc dla dzieci członków ZNP” (cytujemy za kol. prezesem).

Do tego rejestru spraw można by dodać jeszcze takie, jak terminowa wypłata poborów nauczycielom na terenach wiejskich, opłacanie zleconych godzin zastępczych, zlikwidowanie dopłat nauczycieli do mieszkań wynajętych przez gromadzkie rady narodowe i szereg innych.

W wielu sprawach potrzebna będzie inicjatywa ogniw związkowych, szukanie nowych, lepszych rozwiązań — dotyczy to zwłaszcza spraw związanych z organizowaniem samopomocy koleżeńskej w ramach ZNP.

W innych — potrzebne będą przepisy, instrukcje, wytyczne władz oświatowych, np. sprawa stołówek, użytkowanie gruntów szkolnych.

W jeszcze innych — egzekwowanie wykonania obowiązujących ustaw, wydanych przez władze oświatowe zarządzeń, które nie zawsze są przez organy terenowe właściwie realizowane.

Nad ustaleniem programu pomocy dla członków ZNP pracowali ostatnio w ciągu kilku dni w Poznaniu prezesi zarządów okręgowych — o czym informujemy w dzisiejszym numerze „Głosu”.

Miesiąc czasu, który pozostał do zwołania plenum ZG ZNP będzie wykorzystany na dalsze prace nad tymi zagadnieniami zarówno w Zarządzie Głównym, jak i w pozostałych ogniwach organizacyjnych.

Redakcja „Głosu” pragnąc przyczynić się do należytego przygotowania plenum publikuje w ostatnich numerach szereg materiałów i artykułów z tej dziedziny.

Zachęcamy naszych czytelników do nadsyłania do redakcji swych uwag, wniosków i pomysłów dotyczących usprawnienia pracy związkowej w zakresie pomocy dla członków. Tylko bowiem wspólnym wysiłkiem, wykorzystując bogate doświadczenie, wiedzę i umiejętności nauczycieli, działaczy związkowych i oświatowych, będziemy mogli najkrótszą drogą osiągnąć zamierzone cele.

chrońmy ptaki i zwierzęta

Zima to ciężki okres dla ptaków i zwierząt. W przeżyciu tych mroźnych miesięcy pomóc może naszym skrzydlatym i czworonożnym przyjaciółom przede wszystkim młodzież szkolna. Apeluję więc do Kolegów — Nauczycieli, aby spróbowali zachęcić uczniów do tej akcji. W krótkich pogadankach przeprowadzonych w czasie lekcji, jak również na zbiórkach harcerskich trzeba wskazać młodzieży, jak pożyteczne i cenne jest stałe, systematyczne dokarmianie ptaków i zwierząt, trzeba powiedzieć dzieciom, jak i kiedy to robić, aby praca dała jak najlepsze wyniki.

Kierownictwo akcją dożywiania mogłoby objąć szkolne kółka przyrodnicze, wciągając do współpracy młodzież.

CZESŁAW RADOS-SIEMIŃSKI

Od redakcji: Apel kol. Siemińskiego wydaje nam się godny jak najszerszego poparcia. Wiemy, jak niezmiernie ważną rolę w naszej gospodarce spełniają zwierzęta. Wystarczy np. przypomnieć, że sikorki, muchołówki, trzandzie, jaskółki zjadają dziennie tyle owadów, ile same ważą. Sikorka przynosi do gniazda około 1000 gasienic dziennie, trzandzie i szpaki jeszcze więcej. Tych kilka zaledwie danych obrazuje, jak pożyteczną rolę spełniają skrzydlati przyjaciele. Warto im pomóc w ciężkim dla nich okresie zimy, zwłaszcza że ptaki bardzo źle znoszą mrozy, śnieżyce i zawieje. Niektóre gatunki cechuje tak wielka wrażliwość, iż przedstawiciele

ich giną już w ciągu pierwszych mroźnych dni. Jak można im pomóc? Przede wszystkim przez właściwie prowadzone dokarmianie. Warto przy tym wiedzieć, że najlepszą karmę stanowią nasiona roślin oleistych, suszone jagody, poślady; że pokarm musi być zawsze świeży; że karmę należy wysypywać stale w tych samych miejscach.

Młodzież szkolna wykazuje na ogół wiele troski o naszych leśnych i polnych przyjaciół. W szkolnych kołach Ligi Ochrony Przyrody zrzeszonych jest blisko pół miliona uczniów. W ubiegłym roku dzieci zbudowały około 160 tysięcy budek dla kuropatw i bażantów, 250 tysięcy karmników i domków dla ptaków, zniszczyły ponad 135 tysięcy siideł i wnyków, zebrały około 2 miliony kilogramów pożywienia.

Tę humanitarną i pożyteczną działalność młodzieży warto podtrzymywać i propagować. Tym bardziej, że młodzi opiekunowie zwierząt zyskują coraz poważniejszych sojuszników. Nie tylko władze oświatowe udzielają im pełnego poparcia, lecz do pomocy włączają się także instytucje gospodarcze. I tak np. CRS zobowiązała się zaopatrywać nieodpłatnie wszystkie koła Ligi Ochrony Przyrody w poślady i karmę dla ptaków.

Włączenie jak największej liczby uczniów do akcji pomocy w dożywianiu daje nie tylko realne efekty gospodarcze, lecz kryje w sobie poważne walory wychowawcze, na których nam, pedagogom, powinno szczególnie zależeć.

UWAGA! Na str. 6 i 7 drukujemy artykuł ministra oświaty — Wacława Tułodzieckiego, pt. „Reforma szkolnictwa specjalnego”.

PREZYDIUM ZG ZNP

W dniach 29—30 stycznia bieżącego roku odbyło się w Poznaniu posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZNP z udziałem prezesów zarządów okręgowych i członków Prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu. W obradach udział wzięli: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Henryk Garbowski**, minister oświaty — **Wacław Tułodziecki**, sekretarz KW PZPR w Poznaniu — **Edward Zimmer**, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR w Poznaniu — **Jan Wójciszek**, wiceprzewodniczący PRN m. Poznania — **Władysław Klawiter** oraz kurator — **Jan Stoiński**. Obradom przewodniczył prezes ZG ZNP — **Marian Walczak**.

W pierwszym dniu obrad minister Wacław Tułodziecki omówił główne kierunki polityki oświatowej Ministerstwa Oświaty na lata 1965—1970 oraz odpowiadał na zgłoszone pytania. W swym wystąpieniu główny nacisk położył na zagadnienie reformy szkolnej. Wprowadzenie do szkół podstawowych w roku szkolnym 1966/67 klasy VIII nie może zahamować normalnej rekrutacji uczniów do klas I szkół zawodowych. Do klasy VIII przejdzie 395 tysięcy młodzieży, a do szkół zawodowych 285 tysięcy. O tym, kto przejdzie po VII klasie do VIII, a kto do szkoły zawodowej — zdecydować kryterium wieku ucznia. Zmieni się również sposób przeprowadzania egzaminów wstępnych do szkół zawodowych.

Ministerstwo Oświaty przystąpiło do przygotowania reformy szkolnictwa zawodowego. Zreformowane będą zarówno programy nauczania, jak i organizacja tych szkół.

Minister Tułodziecki omówił także problemy reformy szkolnictwa ogólnokształcącego i system kształcenia nauczycieli. Poruszył również zagadnienie doskonalenia nauczycieli oraz sprawy budownictwa mieszkaniowego, szczególnie dla nauczycieli na wsi.

Następnego dnia omawiano sytuację w zakresie bhp w szkolnictwie i projekt systemu szkolenia aktywów ZNP. Problemy bhp w szkolnictwie przedstawił sekretarz ZG ZNP — **Kazimierz Makowski**. Poinformował on, iż zakres działania służby ochrony pracy ZNP obejmuje 34 278 szkół i placówek resortu oświaty, 80 placówek resortu szkolnictwa wyższego oraz 101 placówek PAN. W placówkach tych zatrudnionych jest 450 000 pracowników i uczy się 8,5 mln młodzieży. Na jednego pracownika służby bhp przypada więc 2600 placówek i ponad 35 000 zatrudnionych. Pracownicy etatowi nie są w stanie objąć nadzorem bhp tak dużej liczby ludzi.

W tej sytuacji konieczne było powołanie społecznych inspektorów pracy, dla których organizowane są specjalne kursy. Poprawiło to w znacznym stopniu sytuację w zakresie bhp. Mimo to jednak liczba wypadków wśród młodzieży szkolnej wzrosła. W samym tylko 1963 roku zdarzyło się ponad 58 000 wypadków, w tym 1520 śmiertelnych.

Dla poprawienia sytuacji bhp w szkołach konieczne jest zwiększenie obsady etatowej w Zarządzie Głównym ZNP i w okręgach. Niezależnie od tego dużą rolę do spełnienia mają społeczni inspektorzy pracy. Aby mogli skutecznie wykonywać swoje zadania, konieczne jest stworzenie odpowiednich warunków w pracy zawodowej. Główny nacisk należy położyć na zaszczepienie z przepisami bhp nauczycieli pracujących z młodzieżą w szczególnie niebezpiecznych warunkach, np. na lekcjach wf, w pracowniach i warsztatach szkolnych. Wymaga to rozszerzenia systemu kontroli ze strony ZNP i administracji

szkolnej oraz współdziałania Zarządu Głównego i resortów.

W dyskusji nad problemami bhp wskazywano na konieczność podjęcia niezwłocznych kroków w celu poprawienia sytuacji w tym zakresie. Zwiększając się liczba wypadków wśród młodzieży szkolnej świadczy o tym, że przepisy bhp są niejednokrotnie wprost lekceważone, a kary za ich nieprzestrzeganie zbyt niskie lub żadne. Młodzież odbywa często zajęcia w pomieszczeniach zupełnie do tego nie przystosowanych lub bezpośrednio zagrożających jej zdrowiu i życiu.

Zwracano uwagę na to, że urządzenia sanitarne w niektórych nowych szkołach nie działają lub są nie wykorzystane. Organa ochrony pracy powinny brać udział w opiniowaniu projektów typowych urządzeń szkolnych oraz zmuszać przedsiębiorstwa do szybkiej likwidacji usterek budowlanych. Wypowiedziano się za zwiększeniem odpowiedzialności resortów za bhp w podległych im placówkach, zwiększeniem nakładów na ochronę pracy i bardziej skuteczną kontrolę.

Z kolei Prezydium rozprawiło projekt systemu szkolenia aktywów ZNP. Projekt ten zakłada m. in. szkolenie przez Zarząd Główny aktywów okręgowych. Natomiast pozostałe aktywy szkolić mają okręgi. Zarząd Główny organizuje co roku tygodniową konferencję dla prezesów zarządów okręgowych, cztery 2—3-dniowe konferencje dla sekretarzy okręgowych oraz 14-dniowe kursy dla kierowników wydziałów pedagogicznych, pracy społeczno-oświatowej i aktywów społecznego sekcji związkowych.

Przeszkoleni zostaną również kierownicy wydziałów ekonomiczno-prawnych, kierownicy i księgowi sezonowych i stałych domów wypoczynkowych oraz wiceprezesi do spraw szkolnictwa wyższego. Obok stałych kursów i konferencji, instancje związkowe stosować będą inne formy doskonalenia aktywów ZNP, jak odczyty, wyieczki, czytelnictwo i samokształcenie w ogniskach.

W dyskusji nad przedstawionym projektem szkolenia aktywów ZNP koledzy wypowiedzieli się za lepszym wykorzystaniem w pracy związkowej uczestników kursów i obozów szkoleniowych. Wiele uwagi poświęcono sprawie dostosowania programów kursów, organizowanych przez ZNP, do konkretnych potrzeb poszczególnych okręgów. Kursy związkowe powinny się kończyć pewną formą kołokwium, a ich uczestnicy powinni otrzymać zaświadczenie ukończenia kursu. Wskazywano również na możliwość połączenia akcji szkoleniowej ZNP z pewną formą czasową.

Projekt systemu szkolenia aktywów ZNP będzie dyskutowany jeszcze w okręgach, a ostateczna uchwała w tej sprawie podejmie Sekretariat Zarządu Głównego ZNP.

J. K.



Czy nauczycielowi, który po odbyciu zasadniczej służby wojskowej zgłosił się do służby nauczycielskiej w czerwcu, przysługują wynagrodzenie za miesiąc wakacyjny?

Według wyjaśnienia Ministerstwa Oświaty w komunikacie z 5 czerwca 1956 roku nr Os-1-1264/56 (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 8, poz. 68) — nauczycielowi, który w ciągu 30 dni od

daty zwolnienia z zasadniczej służby wojskowej zgłosił się do służby nauczycielskiej w dotychczasowym miejscu służbowym, przysługuje wynagrodzenie od dnia zgłoszenia się do służby nauczycielskiej, niezależnie od terminu rzeczywistego zatrudnienia.

★ Czy nauczyciele użytkujący nieodpłatnie grunty szkolne obowiązani są do uiszczania opłat na fundusz Gromadzki?

W myśl art. 7 ustawy z 12 marca 1958 roku o funduszu gromadzkim na niektóre cele miejscowe (Dziennik Ustaw nr 17, poz. 73) — obowiązkowi wpłat na fundusz gromadzki podlegają między innymi: właściciele lub użytkownicy, posiadacze lub dzierżawcy położonych na terenie gromady: indywidualnych gospodarstw rolnych, działek przyzgodowych lub gruntów rolnych, budynków nie związanych z gospodarstwem rolnym lub gruntów nie zabudowanych, nie wchodzących w skład gospodarstwa rolnego.

W związku z powyższym nauczyciele użytkujący nieodpłatnie grunty szkolne podlegają obowiązkowi wpłat na fundusz gromadzki.

Na podstawie art. 8, ustęp 6, powyższej ustawy Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej może w gospodarstwo uzasadnionych lub zasługujących na uwzględnienie przypadkach udzielać za zgodą Gromadzkiej Rady Narodowej indywidualnych ulg i zwolnień od obowiązku wpłat na fundusz, w szczególności między innymi nauczycielom.



▲ 31 stycznia bieżącego roku w gmachu Szkoły Podstawowej nr 2 w Obornikach, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej z nazwiskami nauczycieli i pracowników oświaty ziemi obornickiej, którzy zginęli w okresie drugiej wojny światowej. W uroczystości wzięli udział: przedstawiciel KW PZPR — tow. WOJTASZEK, kurator Okręgu Poznańskiego — dr STOJŃSKI, prezes Zarządu Okręgu ZNP — kol. SUCHAŃSKI, przedstawiciel Zarządu Okręgu ZBoWiD — ob. KUJAWA, przedstawiciel KP PZPR — tow. KŁOSOWICZ, inspektor szkolny — kol. PIETZ, prezes Zarządu Oddziału ZNP — kol. SZAL-KOWSKI oraz inspektorzy szkolni z Chodzieży, Czarnkowi, Szamotuł, przedstawiciele władz miejscowych i organizacji społecznych, a także rodziny nauczycieli, których nazwiska umieszczono na tablicy pamiątkowej.

▲ 28 stycznia bieżącego roku odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Lubaniu Śl. Przedmiotem obrad była analiza budżetu Wydziału Oświaty na rok 1965 oraz analiza działalności organizacyjnej Zarządu Oddziału ZNP w ubiegłym roku. Ponadto przedyskutowano i przyjęto plan pracy zarządu oddziału na 1965 rok. Uczestnicy plenum uchwalili apel, w którym wypowiedzieli się przeciwko zaprzestaniu ścigania zbrodniarzy hitlerowskich.

▲ Zarząd Oddziału Miejskiego ZNP w Inowrocławiu zorganizował wraz z Zarządem Oddziału ZBoWiD — wspólną Komisję Historyczną. Obecnie komisja zajęła się opracowaniem dziejów walk z germanizacją na terenie powiatu i miasta Inowrocławia w okresie zaborów oraz ruchu oporu w czasie okupacji hitlerowskiej. Komisja zamierza również przygotować syl-

wetki ludzi zasłużonych w tej walce. Opracowane materiały wykorzystane będą do odczytów na uniwersytetach dla rodziców, na konferencjach rejonowych, w zakładach pracy, na spotkaniach z młodzieżą. Nawiazano już kontakt z Amatorskim Klubem Filmowym „Piaś” (w Inowrocławiu), który nakręci film dokumentalny obrazujący zbrodnie hitlerowskie na tym terenie w okresie okupacji.

▲ Ognisko nr 47 — skupiające pracowników gospodarczych i obsługi miasta oraz powiatu bydgoskiego — zorganizowało 24 stycznia bieżącego roku w Szkole Podstawowej nr 10 w Bydgoszczy uroczystą akademię z okazji 20-lecia wyzwolenia miasta. Na uroczystości przybył przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Gospodarczych i Obsługi — kol. F. MŁYŃSKI oraz prezes Zarządu Oddziału — kol. K. PURZYCKI, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. W części artystycznej wystąpiły dzieci ze świetlicy szkoły nr 10. Następnie odbyło się zebranie sprawozdawcze ogniska. Omówiono działalność ubiegłoroczną oraz plan pracy na 1965 rok. W dyskusji szczególnie uwagę zwrócono na sprawę organizowania wyieczek. Zebranie zakończono wręczeniem zapomóg kolegom emerytom oraz legitymacji związkowych 26 nowym kolegom.

▲ Sekcja Okręgowa Nauczycieli Emerytów przy Zarządzie Okręgu ZNP w Poznaniu urządziła 15 stycznia 1965 roku spotkanie noworoczne z nauczycielami emerytami z wszystkich dzielnic miasta. Udział w spotkaniu wzięło 200 osób. Zebranie zajął przewodniczący Sekcji Okręgowej — kol. I. OLEJ-NICZAK. Głos zabrali również kurator poznański — dr JAN STOJŃSKI, prezes Zarządu Okręgu ZNP — ZENON SUCHAŃSKI oraz przewodniczący Prezydium DRN Poznań-Wilda — JÓZEF KAMINSKI. Spotkanie urozmaicił śpiewem i orkiestrą uczniowie Liceum Pedagogicznego.

KRONIKARZ

SPROSTOWANIE

Do — zamieszczonego w 1 numerze z dnia 3 stycznia br. — komunikatu o rozstrzygnięciu konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje” wkład się błąd.

Wśród nagród przyznanych oddziałowi ZNP — I nagrodę w wysokości 10 000 zł otrzymał Iuśka Śl. (woj. Wrocław).

Za pomyłkę przepraszamy zainteresowany Zarząd Oddziału oraz Czytelników.

Dnia 8 grudnia 1964 roku zmarł w wieku 61 lat kol. LUDWIK DOMGWICZ — długoletni kierownik Szkoły Podstawowej w Róźnie, pow. Mogiło, ceniony nauczyciel i kolega, zasłużony działacz społeczny.

Dnia 8 stycznia 1965 roku zmarła, w wieku 45 lat, kol. KRYSZYNA SKÓRA — długoletnia kierowniczka Szkoły Podstawowej w Trzebnicy, ceniony nauczyciel i działacz społeczny.

11 stycznia 1965 roku zmarł, po 47 latach pracy w zawodzie nauczycielskim, kol. PIOTR RYSIAK — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Izbi, członek ZNP.

Dnia 10 stycznia 1965 roku zmarła nagle koleżanka

mgr inż. KRYSZYNA NASTAZIAK



w wieku lat 28 — nauczycielka Szkoły Zawodowej przy Zakładzie Poprawczym w Orszewie.

Kol. Nastaziak była wyjątkowo troskliwą wychowawczynią młodzieży, sumienną w wykonywaniu swoich obowiązków, serdeczną i lubianą koleżanką, dobrze zapowiadającym się pedagogiem i dobrym człowiekiem.

Pozostawiła po sobie głęboki żal i ból w sercach.

Cześć Jej pamięci!

Ognisko ZNP w Orszewie K-34

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

W 49 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 6 grudnia 1964 roku zamieściliśmy list kol. Jadwigi Lewandowskiej, która skarżyła się na bezduszne, niewłaściwe potraktowanie jej przez felczera rejonowego. W odpowiedzi na opublikowaną notatkę otrzymaliśmy z Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium WRN w Łodzi następujące wyjaśnienie:

„Felczer medycyny Stanisław Wójcik w dniu 16 listopada 1964 roku rozpoczął pracę o godz. 8.00 przyjmując chorych ambulatoryjnie. Jednocześnie przyjął trzy zgłoszenia na wizyty domowe, odległe od punktu o kilka kilometrów. W międzyczasie — jak sam oświadczył — został telefonicznie wezwany do zgłoszenia się w Komendzie Powiatowej MO — w dniu 16 listopada o godz. 13.00 Obecność jego w Komendzie Powiatowej MO została potwierdzona pismem KP MO. Na podstawie opisu dolegliwości występujących u Obywatelki (podanych przez jej męża, który zgłosił się do Punktu Felczerskiego około godz. 13.00) felczer nie stwierdził ostrego zachorowania wymagającego natychmiastowej interwencji. Felczer zaproponował wizytę po powrocie z KP MO i załatwieniu uprzednio zgłoszonych wizyt, to jest w godzinach wieczornych ok. godz. 22.00. O fakcie zachorowania dziecka felczer podczas zgłoszenia wizyty nie był poinformowany.

Na podstawie oświadczenia wezwanego prywatnie lekarza medycyny ob. W. Bulińskiego oraz dokumentacji na zlecenie lek. można stwierdzić, że wizytę u Obywatelki należało załatwić w dniu zgłoszenia.

W związku z powyższym tutejszy Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej polecił Wydziałowi Zdrowia i Opieki Społecznej — Prezydium PRN powiatu łódzkiego o pouczenie felczera medycyny Stanisława Wójcika o konieczności zapewnienia właściwej opieki leczniczej dla mieszkańców rejonu objętego przez Punkt Felczerski, ażeby w przyszłości podobne skargi nie miały miejsca.

Jednocześnie polecono Wydziałowi zwrócenie Obywatelce kosztów za prywatną wizytę domową, zgodnie z art. 123 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28 marca 1933 roku (Dziennik Ustaw nr 51, poz. 396 wraz z późniejszymi zmianami).”

13 stycznia 1965 roku zmarła w wieku 46 lat, kol. ANNA KURIAN — zasłużona nauczycielka, kierowniczka Szkoły Podstawowej nr 2 w Kartuzach, działacz społeczny, radna MRN, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL oraz Odznaką Tysiąclecia FJN.

Dnia 1 listopada 1964 roku zmarła kol. ZOFIA MIŃSKA długoletni pracownik szkolny i Związku Nauczycielstwa Polskiego

Cześć Jej pamięci! Zarząd Okręgu ZNP i Rada Zakładowa przy Zarządzie Głównym ZNP

NARADA PREZESÓW ZARZĄDÓW OKRĘGOWYCH ZNP

W dniach 25 — 28 stycznia odbyła się w Poznaniu krajowa narada prezesów zarządów okręgowych ZNP. Celem narady było przeanalizowanie metod realizacji planu pracy Zarządu Głównego ZNP w roku 1965 oraz omówienie form pomocy dla członków Związku.

W pierwszym dniu obrad główne kierunki działania ZNP w roku 1965 przedstawił prezes ZG ZNP — **Marian Walczak**, a zasady polityki finansowo-gospodarczej zreferował sekretarz Zarządu Głównego ZNP — kol. **Władysław Wawrzynowski**.

Kol. Walczak zwrócił uwagę na te dziedziny pracy związkowej, które decydują o autorytecie Związku wśród nauczycieli. Są to m. in. prace ideowo-pedagogiczne ZNP, sprawy bytowe nauczycieli oraz udział Związku w realizacji polityki oświatowej w naszym kraju.

Jednym z zasadniczych warunków powodzenia w pracy jest rzetelne przygotowanie zebrań instancji związkowych oraz konkretyzacja zadań podejmowanych przez terenowe ognia ZNP. Zebrania związkowe powinny mieć z góry określony cel i kończyć się podjęciem uchwały w konkretnie omawianych sprawach.

Plan pracy Zarządu Głównego obejmuje wiele ważnych dziedzin działalności związkowej. Z jego treścią zapoznano działaczy terenowych już na początku roku, z myślą o tym, by można było dostosować do niego plany inwestycji związkowych. Od realizacji planów pracy ognia ZNP zależy będzie w dużym stopniu realizacja zadań wyznaczonych przez Zarząd Główny.

Zarząd Główny ZNP będzie opierał posiedzenia plenarne na materiałach zebranych od instancji związkowych (na podstawie tematyki pracy ogłoszonej w 1 numerze „Głosu Nauczycielskiego”). Niektóre zagadnienia wymagają udziału możliwie największej liczby członków ZNP i dokładnego przedyskutowania w ogniwach terenowych. Zebranie plenarne ZG będzie dokonywać tylko podsumowania tego dyskusyjnego materiału i potwierdzać stanowisko zajęte przez ogół członków.

Przykładem takiego systemu pracy była dyskusja nad reformą szkolnictwa zawodowego, której zamknięcie stanowiło plenum ZG ZNP w listopadzie ubiegłego roku. W podobny sposób Zarząd Główny zamierza podejść do problemu kształcenia nauczycieli.

Prezes Walczak poświęcił w swej wypowiedzi dużo uwagi dorocznej kampanii sprawozdawczej w ogniwach ZNP i potrzebie rozszerzenia informacji o pracy instancji związkowych. Prezes omówił wstępnie udział ZNP w najbliższej kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

W drugim dniu obrad kol. **Tadeusz Toczek** — prezes Zarządu Okręgu ZNP we Wrocławiu, omówił zasady gospodarowania funduszem zapomogowym i funduszem pomocy koleżeńskiej, a kol. **Kazimierz Stelmach** — prezes Zarządu Okręgu w Katowicach przedstawił propozycje dotyczące korzystania z zasilków statutowych i pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych.

Nad zgłoszonymi propozycjami wywiązała się ożywiona dyskusja. W jej wyniku komisja powołana do opracowania wniosków w tej sprawie postuluje między innymi:

- ujednolicenie form i zasad gromadzenia oraz rozdziału środków na pomoc materialną dla członków ZNP;

- stworzenia funduszu zapomogowego ze środków i budżetu organizacyjnego ZNP, z dochodów agend ZNP, z dotacji innych źródeł oraz z dobrowolnych świadczeń członków ZNP;

- z funduszu zapomogowego ma prawo korzystać każdy członek ZNP, a w szczególności: najniższej sytuacji emeryci, wdowy i sieroty oraz koledzy, których dotknęły wypadki losowe.

- o zapomogę ma prawo wystąpić nie tylko zainteresowany, lecz także ogniwo związku lub inna osoba.

- Komisja przedstawiła również wiele wniosków dotyczących zasilków statutowych, PKZP i kas koleżeńskich na wypadek śmierci.

Tego samego dnia kol. **Antoni Łuczak** — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Łodzi — woj., przedstawił doświadczenia okręgu łódzkiego w zakresie organizacji pomocy dla dzieci nauczycielskich. Pomoc ta obejmuje dzieci w wieku przedszkolnym, szkoły podstawowej, średniej i akademickiej. Jest to przede wszystkim pomoc materialna, ko-

lonie i wczasy dziecięce oraz pomoc w umieszczaniu dzieci nauczycielskich w szkołach średnich i na wyższych uczelniach.

Akcja pomocy objęto 1/3 dzieci nauczycielskich województwa łódzkiego. Z wczasów rodzinnych i letnich skorzystało w 1964 roku 897 dzieci nauczycieli. Mimo znacznej poprawy w zakresie pomocy dla dzieci nauczycielskich — są jeszcze poważne braki i niedociągnięcia wynikające ze zbyt słabego zainteresowania ZNP tą sprawą oraz z winy samych rodziców. Wielu nauczycieli np. nie korzysta z porad psychologów przy wyborze zawodu dla swych dzieci, co w przypadku niewłaściwego wyboru utrudnia i w pewnym sensie ogranicza możliwości pomocy ze strony ZNP.

Wnioski opracowane przez komisję problemową zostaną przedstawione do rozpatrzenia na plenum Zarządu Głównego. We wnioskach postuluje się m. in. zwiększenie nad dziećmi nauczycielskimi opieki ZNP i administracji szkolnej, zapewnienie tej młodzieży miejsc na obozach i koloniach oraz na wczasach rodzinnych dla matek z dziećmi. Szczególną troską należy otoczyć te dzieci, które pozostają bez należytej opieki w czasie pracy rodziców.

Następnego dnia kol. **Adolf Łabuda** — wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Białymstoku omówił sprawę korzystania z gruntów szkolnych i ziemi przy-szkolnej. (Zagadnieniu temu poświęcamy w „Głosie” odrębny artykuł).

Działalność ośrodków usług pedagogicznych, na przykładzie Poznania, przedstawił prezes tego okręgu — kol. **Zenon Suchański**. Ośrodek Usług Pedagogicznych w Poznaniu powstał w 1960 roku. Organizacyjnie podlega Zarządowi Okręgu ZNP, mimo iż posiada swoją dyрекcję, komisję rewizyjną i jest samodzielną jednostką budżetową. Ośrodek prowadzi wiele ciekawych form pracy, a między innymi kursy języków obcych dla dzieci przedszkolnych, w szkołach podstawowych, kursy pedagogiczne dla nauczycieli zawodu w szkołach przyzakładowych, kursy utrwalania wiedzy dla młodzieży itp.

Dla zapewnienia wysokiego poziomu pracy dydaktycznej powołano radę naukową, w skład której wchodzi: przedstawiciel ZO ZNP, przedstawiciel Uniwersytetu A. Mickiewicza, Politechniki Poznańskiej, Okręgowego Ośrodka Metodycznego i Kuratorium.

Ośrodek Usług Pedagogicznych w Poznaniu ma 107 szkolnych punktów, gdzie odbywa się 171 kursów języka niemieckiego i 111 kursów języka angielskiego. Łącznie z usług ośrodka korzysta 5170 osób, a dodatkowe zatrudnienie w nim otrzymało 609 członków ZNP. W roku 1964 ośrodek przeprowadził roczne kursy konwersacyjne dla nauczycieli języków obcych, by w ten sposób zapewnić obsadę kadrową zwiększającej się liczbie punktów usługowych.

Jednym z pierwszoplanowych zadań ośrodka w roku bieżącym jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych nauczycieli przez organizowanie stałych dwudniowych konferencji i wyjazdów za granicę.

Chociaż liczba korzystających z usług ośrodka stale wzrasta, dyrekcja i ZO ZNP w Poznaniu zamierzają w bieżącym roku rozszerzyć działalność informacyjno-programową, by pozyskać jeszcze więcej zwolenników swej pożytecznej pracy.

Prezesi zarządów okręgowych ZNP z uznaniem wyrażali się o osiągnięciach Ośrodka Usług Pedagogicznych w Poznaniu, stwierdzając, iż należy korzystać z jego bogatych doświadczeń przy organizowaniu podobnych ośrodków w innych okręgach. Wskazywano na konieczność powołania w Zarządzie Głównym ZNP komisji koordynującej pracę ośrodków usług pedagogicznych przy jednoczesnym zachowaniu swobody wyboru form i rodzajów działalności poszczególnych ośrodków. Działalność ośrodków usług pedagogicznych uznano za celową i społecznie pożyteczną, korzystną dla członków ZNP i zgodną ze statutem Związku.

Dnia 28 stycznia uczestnicy narady pracowali w komisjach problemowych. Wyniki prac poszczególnych komisji będą przedmiotem szczególnych rozważań odpowiednich zespołów Zarządu Głównego ZNP i znajdą odbicie w uchwale Plenum ZG w sprawie organizacji pomocy dla członków Związku.

Czterodniowe obrady podsumował prezes ZG ZNP — kol. **Marian Walczak**.

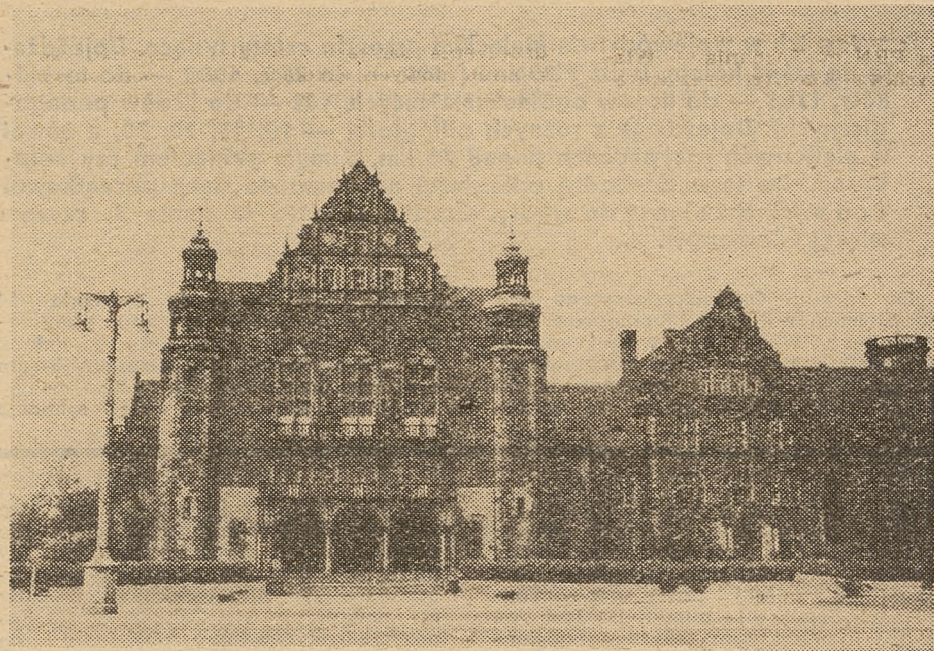
Gospodarze poznańskiej narady postarali się o to, by uroczystości pracownicze spędzony tydzień. Uczestnicy zwiedzili dział budowy silników okręto-

wych w Zakładach H. Cegielskiego oraz zabytkowy zamek w Kurniku i pałac w Rogalinie. Prezesi zarządów okręgowych zapoznali się również z osiągnięciami dydaktyczno-wychowawczymi produkcyjnych i wiodących szkół w Poznaniu.

Narada poznańska w pełni osiągnęła swoje cele. W toku dyskusji dokonano

szerokiej wymiany poglądów i doświadczeń poszczególnych okręgów oraz przeglądu wielu dziedzin działalności związkowej. Konstruktynne i rzeczowe wnioski komisji problemowych mają poważne znaczenie dla usprawnienia metod pracy instancji związkowych.

JAN KRYSZKOWSKI



Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

Fot. — CAF



Szkolny zespół orkiestry w Lipiu.

Fot.: R. Marjański

W ostatnią sobotę stycznia spędziliśmy bardzo miły wieczór we wsi Lipie, w pow. grójcekim. Z racji trwającego ogólnopolskiego konkursu czytelniczego „Złoty Kłos dla Twórcy — Srebrne dla Czytelników”, w tamtejszej Szkole Podstawowej im. Tomasza Nocznickiego, odbył się wieczór dyskusyjny na temat polskiej literatury współczesnej. Wieczór zorganizowano z inicjatywy koła ZMW, którego przewodniczącą jest młoda nauczycielka — Wanda Krzyżanowska. Ale nie tylko p. Wanda reprezentowała grono pedagogów. Piękna impreza była wspólnym dziełem — młodzieży i nauczycieli z Lipia.

Zresztą nie pierwsza to i nie jedyna inicjatywa, której ton nadał miejscowe nauczycielstwo. W Lipiu podjęto i zrealizowano już wiele czynów społecznych — budowa dróg i chodników, rozbudowa szkoły, dom dla nauczycieli, agromówka. Zawsze i wszędzie obecni byli nauczyciele.

Atmosfera dobrej wiezi ze środowiskiem, pełnego zrozumienia, chęć

WE

WSI

LIPIE

wspólnego działania jest zasługą niezwykłego już kierownika szkoły. Kiedy odziedli ze stanowiska, inni nie ustali w pracy. Właśnie ostatnia sobota stycznia była kolejnym tego dowodem.

Salę gimnastyczną szkoły, a jednocześnie salę widowiskowo-teatralną, pięknie udekorowaną, szeroko otwartą na przyjęcie gości. Kierowniczka szkoły — Teodora Jasiorowska (objęła tę funkcję po swoim mężu), mile witała wszystkich. A kiedy po dyskusji nastąpiła część artystyczna i szeroko rozsunęła się kurtyna, ujrzeliśmy na scenie kilkudziesięcioosobowy zespół muzyczny złożony z uczniów szkoły w Lipiu. Prowadzi go od lat nauczyciel śpiewu — Bolesław Mazurek. W repertuarze zespołu znajdują się przede wszystkim melodie ludowe, która p. Mazurek sam wyszukuje, opracowuje i rozpisuje na orkiestrę. Zespół z Lipia zawsze gorąco oklaskiwany w swojej wsi zdobył już sukcesy w skali ogólnopolskiej — III miejsce w pionie amatorów na Ogólnokrajowym Festiwalu Muzyki Polskiej. Bolesław Mazurek został także wówczas wyróżniony III nagrodą ministra kultury i sztuki dla dyrygentów zespołów amatorskich. W programie ostatniego wieczoru, który właśnie mieliśmy okazję oklaskiwać — muzyka, śpiew i recytacje przygotowane przez żonę dyrygenta, także nauczycielkę — Danutę Mazurek.

Kiedy w 1954 r. zakładano księgę pamiątkową zespołu zaczęto od słów „Lipie jest małą miejscowością w pow. grójcekim”.

Dziś w tej małej miejscowości dzieją się rzeczy o niebiałym ciężarze gatunkowym. (EO)

9 lutego br. minęła pierwsza rocznica śmierci
doc. dra JÓZEFA KWIATKA
prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego.
W dniu tym delegacja Zarządu Głównego ZNP złożyła na
Jego grobie wiązanek kwiatów.

koleją autobusem rowerem...

Jest ich w województwie kieleckim przeszło cztery tysiące. Dojeżdżają do szkół koleją, bądź PKS-ami (1000 — do ZSZ, 1300 — do techników, 1700 — do liceów ogólnokształcących, 142 — do liceów pedagogicznych). Dojeżdżają z różnych odległości — 10, 15, 20, 30, a nawet w nielicznych przypadkach ponad 70 km. Samym pociągami czy autobusem. Do tego dochodzą odległości od domu do stacji początkowej i od stacji docelowej do szkoły. Czasem daje to w sumie 5, czasem więcej kilometrów.

Do Liceum Ogólnokształcącego nr1 w Kielcach dojeżdża 17 chłopców i 60 dziewcząt. Wcale nie więcej niż w innych szkołach, a może nawet mniej. Liceum ma bowiem internet męski i choć warunki, w jakich się mieści,

pozostawiają wiele do życzenia (50 chłopców w jednej sypialni, pomieszczenia nieskanalizowane), to jednak zapewnia przeszło 100 uczniom locum i opiekę wychowawczą.

Gorzej przedstawia się sytuacja

szerzej pragną pokoju i jednoczą swe siły w walce o to, aby nigdy więcej nie powtórzyła się złowroga historia; aby nigdy nie zagroziła narodowi polskiemu agresja z niemieckiej ziemi, żeby nie powtórzyły się Oświęcim, Majdanek, Lidice, Oradour, żeby świat nie zapłonął znowu w ogniu termonuklearnej wojny.

pożyteczna współpraca

Ci Niemcy — to przede wszystkim obywatele NRD, pierwszego w historii Niemiec państwa, które odcięło się od wielowiekowych hasel pruskiego „Drang nach Osten”. Uznając naszą granicę na Odrze i Nysie jako granicę pokoju i jednocząc wszystkie postępowe siły w walce o nowe, pokojowe, demokratyczne Niemcy — NRD tworzy nową historię Niemiec. W tej sprawie-

dziwej walce o nowego człowieka, o nowe Niemcy, najofiarniejszą czołówkę, która w niezwykle trudnych warunkach politycznych realizuje wytyczne SED, stanowią nasi koledzy zza Odry i Nysy — nauczyciele NRD.

Zarząd Okręgu Stołecznego ZNP współpracuje z nimi od kilku lat. Pierwsze nasze kontakty w 1962 r. roz-

rektorki liceum ogólnokształcącego. Ja się co do tego nigdy nie myle, trudno mi przecież znać dokładnie tę młodzież tak dużą szkołę. I nie sposób mieć do nich o to przesze. Czy dziewczynka, która ma sobą kilka godzin często bardzo wygodnej jazdy, zwłaszcza w autobusach PKS, może wyglądać tak źle, jak jej miejscowa koleżanka, której droga do szkoły zamyka się tu ku minutach przyjemnego spaceru.

Ale przede wszystkim cierpią tym wyniki nauczania. W Kielcach 10 proc. uczniów szkół średnich otrzymuje promocji o następną klasę. Fakt, że w znakomitej większości jest to młodzież dojeżdżająca stanowi chyba wymowny dowód.

Przykłady można by mnożyć. Żna by np. dużo powiedzieć o warunkach podróży młodzieży korzystającej z komunikacji PKS, które są i sprzecznie najtrudniejsze. Bo jeśli niowicie dojeżdżający koleją mają w swe świetlice na stacji, gdzie mogą odrobić lekcje, czytać czy korzystać z zorganizowanej rozrywki, bądź braku takowych znajdują przy najmniej ograniczone pomieszczenie w jednej świetlicy dla podróżnych, to ci z PKS czekają po prostu pod tym niebem. (Na 27 tys. przystanków w kraju, zaledwie 500 jest krytych). Bo jeśli ci z pociągu zawsze znajdzie miejsce w wydzielonym bądź ogólnym wagonie, to tamci takiej gwarancji nie mają. Nie do rzadkości należą fakty, że w dni targowe, gdy panuje zwiększony ruch na trasach PKS, uczniowie zamiast o godz. 8.00 zjawiają się w szkole o 11.00, bo zapelniony autobus w szkole o 11.00, na przystanku, bo nie zatrzymał się na przystanku, wskutek oblodzenia szosy bądź dużej opadów śnieżnych nie kursuje regularnie itd. itd.

Można też dużo powiedzieć na temat krzywdzących młodzież dojeżdżającą warunków do wszechstronnego rozwoju intelektualnego. Ci uczniowie nie biorą udziału w pracach kółek zainteresowań, w zajęciach organizacji interesowań, nie należą do klubów, młodzieżowych, do teatru, na wystawy etc. Są o tę całą sferę doznań kulturalnych, artystycznych i sportowych ubożsi. Można by wręcz wiele mówić o braku opieki wychowawczej, o konieczności roztoczenia nad uczniami kontroli. Połączenia ponad uczniacze w okręgu kieleckim są względnie dobre. To przecież zdolniejsi, którzy rokowań z władzami nie — w wyniku rokowań z władzami nie — uzyskać. Ale co wiemy o tej części mniej zdyscyplinowanej młodzieży, która zamiast bezpośrednio po zajęciach w szkole wraca do domu późniejszym, czasem ostatnim pociągiem?

Problemów jest — jak widać — dosyć. Nie poruszaliśmy jeszcze sprawy nieregularnego odżywiania, braku dostępnego dla uczniowskiej kieszeni

przeszłości, uprzedzeni i stali się rzadnikami rozszerzania i umacniania przyjaźni między Polską a NRD, orędnikami szczerego poparcia dla naszych niemieckich kolegów o no Niemcy.

Z podobnymi uczuciami i przeświadczeniem powraca nasza młodzież, łamując opory i obawy wyrażane w starym przysłowiu „jak świat światła nie będzie Niemiec Polakowi bratem”. Socjalistyczna ideologia, której przejawem jest proletariacki międzynarodowy, nabiera konkretnych kształtów, którą można wyrazić w słowach: od wzajemnego poznania do pełnego zaufania, szczerzej przyjacielskiej współpracy.

Koledzy niemieckie poznając kraj, nasze osiągnięcia, kulturę głębi wśród młodego pokolenia Niemców oraz w środowisku szkolnym prawdy zbrodniach faszystów niemieckich, pełniących w Polsce, oraz o dorobku Polski Ludowej i jej ofiarnych i downicznych.

Byłem w Berlinie w jednej ze sta na lekcjach historii, gdzie omawiano maty: „Życie Słowian zachodnich” o „Militaryzm pruski”. Treść tych lekcji oraz wydobycie wszystkich wychowawczych aspektów są potwierdzeniem, szkoła w NRD i pracujący w niej nauczyciele dobrze rozumieją swoją rolę jako wychowawcy młodego pokolenia nowych Niemiec.

Istotnym elementem tej roli jest o biste zaangażowanie ideowo-polityczne naszych berlińskich kolegów również w pracy pozaszkolnej, w środowisku o w pracy z rodzicami, co znacząco zwiększa wpływ wychowawczy szkoły. Nasze zaufanie i poparcie, nasza wjemna braterska pomoc przyczyniają do zwycięstwa idei, o którą walczą po obu stronach Odry i Nysy walczymy.

Zwiedzając w Polsce Oświęcim, Majdanek, b. katowinie Gestapo w Warszawie, oglądając inne dokumenty i ślady zbrodni, jakich dopuścił się niemiecki faszizm, berlińscy koledzy wstrząśnięci do głębi oświadcza, że dopóki tu, na miejscu zbrodni można znaleźć zarówno ogrom krzywdy wyrządzonej Polakom, jak też ogrom pracy wychowawczej, którą trzeba wykonać, aby odbudować zaufanie narodu polskiego do zachodnich sąsiadów.

„To powinien zobaczyć każdy Niemiec”. „Do Oświęcimia powinien przejechać cały rząd boński i cały Bundestag. Wtedy nie mówiliby o przedawnieniu kary dla ludobójców”. „Zrobić wszystko, aby nigdy naród polski nie doznał krzywdy ani napaści z naszej ziemi” — oto słowa, które wielokrotnie słyszałem z ust nauczycieli NRD, nie są to czcze słowa. Określają one podstawę polityczną obywateli NRD, w chowawców nowego socjalistycznego państwa niemieckiego. Jest to stanowisko diametralnie przeciwstawne do politycznej, lansowanej przez rządzących koła NRD.

Dlatego naszą współpracę z nauczycielami NRD wysoko cenimy i w konkretnym działaniu wszechstronnie pieramy żywicy pełne przekonanie, że służy ona urzeczywistnieniu najważniejszych idei pokoju i socjalizmu, stanowi ona pomost nad przepaściami, która przez wieki dzieliła nasze dawniej zwąszone — dziś zaprzyjaźnione narody.

HENRYK RADLIŃSKI

wagonie, to tamci takiej gwarancji nie mają. Nie do rzadkości należą fakty, że w dni targowe, gdy panuje zwiększony ruch na trasach PKS, uczniowie zamiast o godz. 8.00 zjawiają się w szkole o 11.00, bo zapelniony autobus w szkole o 11.00, na przystanku, bo nie zatrzymał się na przystanku, wskutek oblodzenia szosy bądź dużej opadów śnieżnych nie kursuje regularnie itd. itd.

Można też dużo powiedzieć na temat krzywdzących młodzież dojeżdżającą warunków do wszechstronnego rozwoju intelektualnego. Ci uczniowie nie biorą udziału w pracach kółek zainteresowań, w zajęciach organizacji interesowań, nie należą do klubów, młodzieżowych, do teatru, na wystawy etc. Są o tę całą sferę doznań kulturalnych, artystycznych i sportowych ubożsi. Można by wręcz wiele mówić o braku opieki wychowawczej, o konieczności roztoczenia nad uczniami kontroli. Połączenia ponad uczniacze w okręgu kieleckim są względnie dobre. To przecież zdolniejsi, którzy rokowań z władzami nie — w wyniku rokowań z władzami nie — uzyskać. Ale co wiemy o tej części mniej zdyscyplinowanej młodzieży, która zamiast bezpośrednio po zajęciach w szkole wraca do domu późniejszym, czasem ostatnim pociągiem?

Problemów jest — jak widać — dosyć. Nie poruszaliśmy jeszcze sprawy nieregularnego odżywiania, braku dostępnego dla uczniowskiej kieszeni

przeszłości, uprzedzeni i stali się rzadnikami rozszerzania i umacniania przyjaźni między Polską a NRD, orędnikami szczerego poparcia dla naszych niemieckich kolegów o no Niemcy.

Z podobnymi uczuciami i przeświadczeniem powraca nasza młodzież, łamując opory i obawy wyrażane w starym przysłowiu „jak świat światła nie będzie Niemiec Polakowi bratem”. Socjalistyczna ideologia, której przejawem jest proletariacki międzynarodowy, nabiera konkretnych kształtów, którą można wyrazić w słowach: od wzajemnego poznania do pełnego zaufania, szczerzej przyjacielskiej współpracy.

Koledzy niemieckie poznając kraj, nasze osiągnięcia, kulturę głębi wśród młodego pokolenia Niemców oraz w środowisku szkolnym prawdy zbrodniach faszystów niemieckich, pełniących w Polsce, oraz o dorobku Polski Ludowej i jej ofiarnych i downicznych.

Byłem w Berlinie w jednej ze sta na lekcjach historii, gdzie omawiano maty: „Życie Słowian zachodnich” o „Militaryzm pruski”. Treść tych lekcji oraz wydobycie wszystkich wychowawczych aspektów są potwierdzeniem, szkoła w NRD i pracujący w niej nauczyciele dobrze rozumieją swoją rolę jako wychowawcy młodego pokolenia nowych Niemiec.

Istotnym elementem tej roli jest o biste zaangażowanie ideowo-polityczne naszych berlińskich kolegów również w pracy pozaszkolnej, w środowisku o w pracy z rodzicami, co znacząco zwiększa wpływ wychowawczy szkoły. Nasze zaufanie i poparcie, nasza wjemna braterska pomoc przyczyniają do zwycięstwa idei, o którą walczą po obu stronach Odry i Nysy walczymy.

Zwiedzając w Polsce Oświęcim, Majdanek, b. katowinie Gestapo w Warszawie, oglądając inne dokumenty i ślady zbrodni, jakich dopuścił się niemiecki faszizm, berlińscy koledzy wstrząśnięci do głębi oświadcza, że dopóki tu, na miejscu zbrodni można znaleźć zarówno ogrom krzywdy wyrządzonej Polakom, jak też ogrom pracy wychowawczej, którą trzeba wykonać, aby odbudować zaufanie narodu polskiego do zachodnich sąsiadów.

„To powinien zobaczyć każdy Niemiec”. „Do Oświęcimia powinien przejechać cały rząd boński i cały Bundestag. Wtedy nie mówiliby o przedawnieniu kary dla ludobójców”. „Zrobić wszystko, aby nigdy naród polski nie doznał krzywdy ani napaści z naszej ziemi” — oto słowa, które wielokrotnie słyszałem z ust nauczycieli NRD, nie są to czcze słowa. Określają one podstawę polityczną obywateli NRD, w chowawców nowego socjalistycznego państwa niemieckiego. Jest to stanowisko diametralnie przeciwstawne do politycznej, lansowanej przez rządzących koła NRD.

Dlatego naszą współpracę z nauczycielami NRD wysoko cenimy i w konkretnym działaniu wszechstronnie pieramy żywicy pełne przekonanie, że służy ona urzeczywistnieniu najważniejszych idei pokoju i socjalizmu, stanowi ona pomost nad przepaściami, która przez wieki dzieliła nasze dawniej zwąszone — dziś zaprzyjaźnione narody.

Działając naszą współpracę z nauczycielami NRD wysoko cenimy i w konkretnym działaniu wszechstronnie pieramy żywicy pełne przekonanie, że służy ona urzeczywistnieniu najważniejszych idei pokoju i socjalizmu, stanowi ona pomost nad przepaściami, która przez wieki dzieliła nasze dawniej zwąszone — dziś zaprzyjaźnione narody.

Działając naszą współpracę z nauczycielami NRD wysoko cenimy i w konkretnym działaniu wszechstronnie pieramy żywicy pełne przekonanie, że służy ona urzeczywistnieniu najważniejszych idei pokoju i socjalizmu, stanowi ona pomost nad przepaściami, która przez wieki dzieliła nasze dawniej zwąszone — dziś zaprzyjaźnione narody.

Działając naszą współpracę z nauczycielami NRD wysoko cenimy i w konkretnym działaniu wszechstronnie pieramy żywicy pełne przekonanie, że służy ona urzeczywistnieniu najważniejszych idei pokoju i socjalizmu, stanowi ona pomost nad przepaściami, która przez wieki dzieliła nasze dawniej zwąszone — dziś zaprzyjaźnione narody.

Działając naszą współpracę z nauczycielami NRD wysoko cenimy i w konkretnym działaniu wszechstronnie pieramy żywicy pełne przekonanie, że służy ona urzeczywistnieniu najważniejszych idei pokoju i socjalizmu, stanowi ona pomost nad przepaściami, która przez wieki dzieliła nasze dawniej zwąszone — dziś zaprzyjaźnione narody.

stółówek itp. Nie jest to temat nowy, nie po raz pierwszy, i nie my jedni go podejmujemy. Co do tego, że młodzieży dojeżdżającej trzeba pomóc, wszyscy są zgodni. Rzecz w tym jedynie, jak to zrobić. Z inicjatywy ZG ZMS w listopadzie ubiegłego roku odbyła się w Warszawie narada z udziałem wiceministra oświaty, wiceministra Zawodowego Kolejarzy, KG MO, na której podjęto wiele słusznych wniosków, zmierzających do ulżenia do tej części młodzieży. Trudno byłoby twierdzić, że realizacja podjętych tam uchwał doprowadzi do zlikwidowania problemu, są to bowiem zaledwie półśrodki, nie więcej bowiem w tej sytuacji zrobić się nie da. Ale gdyby wszyscy zainteresowani skonsolidowali swe wysiłki, gdyby istotnie zrealizowano wszystkie wysunięte tam wnioski, nie byłoby to wcale mało.

Kielce wybrałam dlatego, ponieważ usłyszałam na wspomnianej naradzie z ust przedstawiciela kieleckiego ZMS deklarację, że związek zajmie się na terenie miasta organizowaniem życia kulturalnego młodzieży dojeżdżającej i stancijnej. Z inicjatywy ZMS powstała przed rokiem w centrum Kielc stołówka prowadzona przez ZSZ i Technikum Gospodarcze, która wydaje dziennie od 200 do 230 obiadów w cenie dość przystępnej. Jada tam około 150 osób spośród młodzieży dojeżdżającej i stancijnej.

Problemów jest — jak widać — dosyć. Nie poruszaliśmy jeszcze sprawy nieregularnego odżywiania, braku dostępnego dla uczniowskiej kieszeni



W drodze do szkoły

Fot.: Wl. Jabłoński

„ŚWERSZCZYK” — JUBILATEM

31 stycznia bieżącego roku ukazał się tysięczny numer „Świerszczyka”. Ten sympatyczny, cieszący się dużym powodzeniem wśród dzieci, tygodnik obchodzi więc piękny jubileusz.

Pierwszy numer „Świerszczyka” ukazał się 1 maja 1945 roku w nakładzie 25 tysięcy egzemplarzy. Inicjatorem i wydawcą pierwszego po wojnie czasopisma dla dzieci była Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” (obecnie wydawcą „Świerszczyka” jest „Nasza Księgarnia”).

Dzisiaj „Świerszczyk” jest u nas piśmie o najwyższym nakładzie, sięgającym 800 tysięcy egzemplarzy. Tygodnik ten, będąc swoistym magazynem dla dzieci 7- i 8-letnich, posługuje się różnymi formami literackimi (wiersze, opowiadania) i dziennikarskimi (reportaż, informacja) oraz takimi formami jak: rozrywki umysłowe, gry i zabawy oraz najróżniejsze konkursy. Wśród autorów piszących aktualnie do „Świerszczyka” znajdują się m. in. Arnold Słucki, Tadeusz Kubiak i Jan Stralduynger.

W numerach wychodzących w ciągu roku szkolnego „Świerszczyk” prowadzi także specjalny dział, którego za-

daniem jest pomoc dla uczniów klas pierwszych w opanowaniu techniki czytania i pisania.

Ponieważ „Świerszczyk” jest czasopiśmie przeznaczonym dla dzieci debiutujących dopiero w nauce czytania i pisania, posługuje się on najciekawszą barwną i bogatą ilustracją. Dysponując doskonałą, przygotowaną przez wybitnych artystów szatą graficzną, pismo odgrywa szczególnie ważną rolę w wychowaniu estetycznym dzieci — kształtuje ich wrażliwość na formę i barwę.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje również fakt, że czasopismo aktywizuje poważnie swych czytelników poprzez liczne konkursy i ankiety. W ciągu 20 lat redakcja zorganizowała 70 konkursów, przeważnie rysunkowych, na które napłynęło w sumie ponad 400 tysięcy odpowiedzi.

Stałą formą kontaktu pisma z czytelnikami jest ponadto korespondencja „Świerszczyk” znany jest nie tylko w Polsce; dociera bowiem aż do 50 krajów świata, przyczyniając się w poważnym stopniu do utrzymywania więzi między dziećmi polskimi mieszkającymi w kraju i poza jego granicami.

(Wł)

jącej i stancijnej. A jadalooby z pewnością znacznie więcej, gdyby wszystkie szkoły, a konkretnie komitety rodzicielskie, dopłacały mniej zamożnym uczniom z własnych funduszy, po 2 zł do każdego obiadu, podobnie jak to robi liceum im. Śniadeckich.

W tej to placówce zamierzał ZMS rozwinąć działalność kulturalną i wychowawczą. Ale od zamierzeń do realizacji drogi — jak się okazuje — daleka. Lokal jest szczyptowy. Byłam i widziałam. Warunków do rozwinięcia tego rodzaju działalności nie ma tam żadnych. Widoków na poszerzenie locum również żadnych.

Czyżby rzeczywiście w Kielcach, dziś stutysięcznym bez mała mieście, nie istniały możliwości wygospodarowania jednego niewielkiego lokalu? A warto byłoby, bo ZMS ma nie tylko dobre chęci, lecz tam, gdzie istnieją po temu warunki zaczyna konkretnie działać. W różnych miastach województwa otwiera w zdobytych lokalach kluby, zapewniając młodzieży dojeżdżającej kąś do odrabiania lekcji i stosowną rozrywkę. W Starachowicach zetemesowcy zorganizowali placówkę ORMO, która rozciąga opiekę nad uczniami, w Ostrowcu zamierzają otworzyć czytelnię z kąpielnią do odrabiania lekcji itd. itd.

Szkoły również robią, co mogą. Młodzież dojeżdżająca, za niewielką odpłatnością, otrzymuje w szkole gorące śniadania, bywa zwalniana z ostatnich lekcji, by zdążyć na właściwy pociąg lub autobus, ponieważ w przeciwnym przypadku byłaby skazana na dłuższe oczekiwanie na następny środek lokomocji, ma zapewnione w szkole pomieszczenie. Ale pozostał jeszcze jeden problem: w jaki sposób nakłonić uczniów, by wracali najwcześniejszym pociągiem zamiast

KAZIMIERZ PRZERWA — TETMAJER

(w 100-lecie urodzin i 25-lecie śmierci)

12 lutego mija sto lat od dnia urodzin jednego z wybitnych naszych literyków, reprezentanta — poezji Młodej Polski, piswcy Tatr i Podhala — Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

18 stycznia minęło 25 lat od jego śmierci. Rocznicę tę stwarzają okazje do przypomnienia dorobku literackiego autora „Legendy Tatr”, do uważnego spojrzenia na ten dorobek, na różnorodną twórczość Tetmajera — poety i Tetmajera — prozaika, do podjęcia próby oceny jego dzieł.

Poezja autora „Hymnu do miłości” i „Hymnu do Nirwany” cieszyła się w okresie Młodej Polski niezwykłą popularnością. Tetmajera uznano za czołowego liryka ówczesnego pokolenia. Wyspiański nazwał go w „Weselu” po prostu poetą, co wyraźnie sugerowało, że uważa go za reprezentanta ówczesnej poezji polskiej. Recenzenci nie skąpili pochwał Tetmajerowi — poecie. Słowa entuzjazmu i zachwytu znaleźć można w licznych artykułach zamieszczonych w ówczesnej prasie. Popularność zjednały mu zwłaszcza erotyki, które zdumiewały i fascynowały czytelników śmiałą zmysłowością.

Wielki rozgłos przyniosła Tetmajerowi druga seria „Poezji”, wydana w 1894 roku. Zbiórek ten utrwalił pozycję młodego poety, jako czołowego liryka pokolenia. Dalsze tomy jego wierszy wywoływały zawsze duże zainteresowanie publiczności.

A jak przedstawia się jego liryka w ocenie współczesnego czytelnika. Czas tepeł śmiałości i świeżość erotyków, poezja miłosna wyblakła dziś prawie zupełnie, nie wywołuje zgorznienia, oburzenia, nawet zaciekawienia. Stała się raczej martwą częścią spuścizny literackiej autora.

Podobny los spotkał Tetmajerowskie wiersze symboliczno-nastrojowe, niegdyś bardzo popularne, jak np. „Na Anioł Pański biją dzwony”. Nastroje smutku, rezygnacji, bierności, zwątpienia, cechujące te symboliczne liryki, są niezrozumiałe i obce dla dzisiejszego czytelnika.

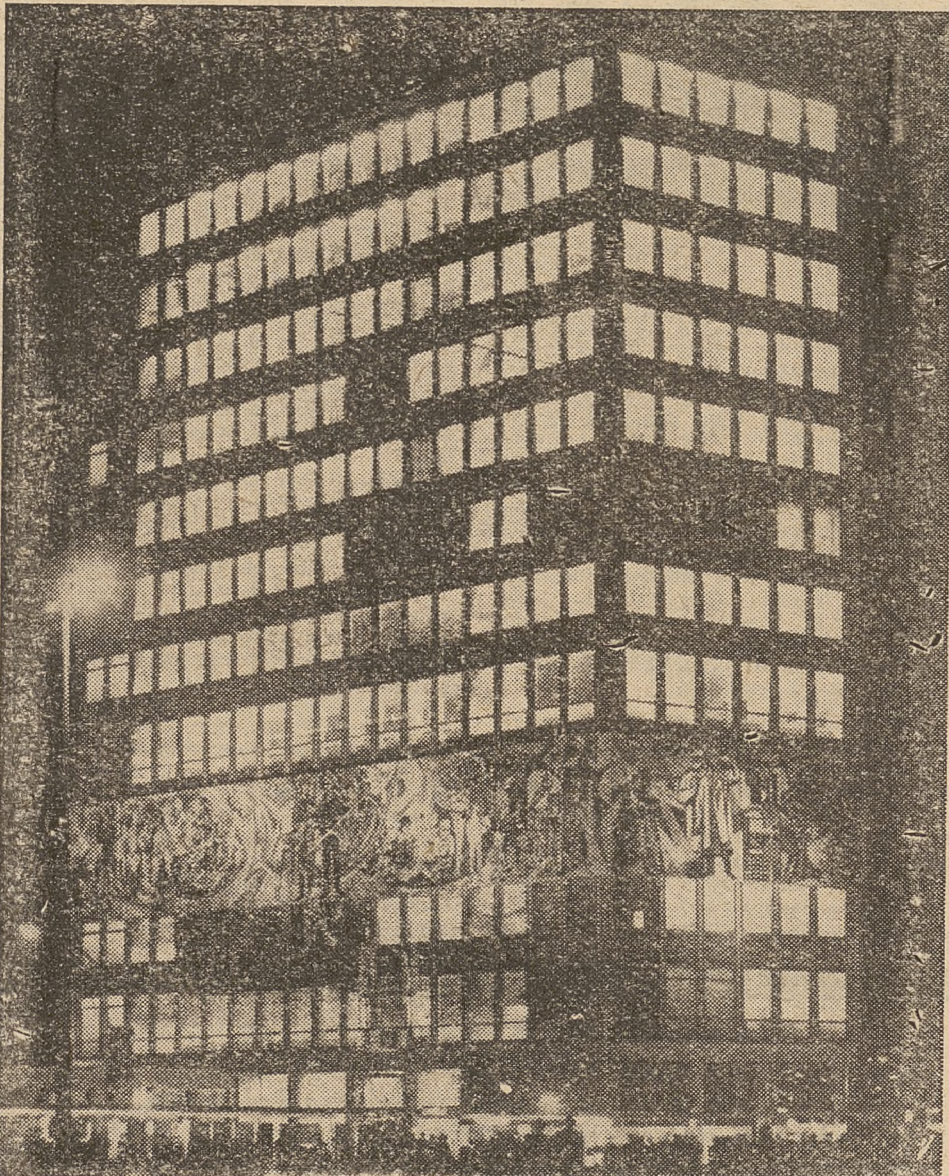
Ale nie cały dorobek poetycki Tetmajera zatracił swą świeżość i żywotność. Część jego liryki broni się zwycięsko przed zapomnieniem i będzie się bronić nadal. Nie straciły nic ze swego piękna liczne wiersze tatrzańskie. Tetmajer był poetą niezwykle wrażliwym na otaczające go piękno. Urodzony i wychowany w podhalańskim Ludźmierzu koło Nowego Targu, od najmłodszych lat żył się z Tatrami, odczuwał głębienie wszystkie ich uroki, słyszał wszystkie melodie wiatrów halnych, szumów leśnych. Jego wiersze tatrzańskie zachwycają pięknem obrazów, bogactwem barw, grają har-

wierzyć się po ulicach, kawiarniach etc. Na wspomnianej naradzie w Warszawie postulowano wprowadzić znakovanie legitymacji uczniowskich literami „R” (rano) i „P” (popołudnie), co znakomicie ułatwiłoby kontrolę. W Kielcach zamierza się zastosować ten system.

Stosunkowo najmniejsze zmiany zaszyły na kolei. Stan techniczny wagonów wydzielonych dla młodzieży budzi duże zastrzeżenia. Dyrekcja Kolei w Lublinie (w Kielcach jest tylko oddział), przyrzekała wprawdzie, że postara się wymienić stare wagony na nowe, ale kiedy to nastąpi, nie wiadomo. Nie załatwiona jest również sprawa druczków dla konduktorów, którzy mieli uzyskać uprawnienia do informowania szkoły i rodziców o zachowaniu się uczniów w pociągu.

Jeszcze gorzej wygląda sytuacja na trasach PKS. Np. na trasie Bodzentyn — Skarżysko młodzież często nie dostaje się do autobusu, w wyniku czego spóźnia się na lekcje po dwie i więcej godzin. Pertraktacje z oddziałem PKS o dodatkowy autobus, specjalnie przeznaczony dla uczniów, nie przyniosły rezultatu. Co gorzej — kierowcy nie respektują zarządzenia Ministerstwa Komunikacji, w myśl którego zostali zobowiązani do zabierania młodzieży szkolnej przed innymi pasażerami. Wydaje się, że obok wydawania zarządzeń, niezbędne byłoby jeszcze konsekwentne ich respektowanie oraz kontrola ich wykonania w tzw. terenie. Bo jeśli w dalszym ciągu sprawa zależeć będzie jedynie od dobrej, czy złej woli wykonawców, to nie wszędzie chyba sytuacja młodzieży dojeżdżającej ulegnie zmianie.

DANUTA BUKALOWA



Dom Nauczyciela w Berlinie (NRD).

W miarę rozbudowy szkolnictwa podstawowego i realizacji obowiązku szkolnego w zakresie szkół 7-klasowej rozwijało się szkolnictwo specjalne. Dorobek 20-lecia Polski Ludowej w tym zakresie jest tak samo wymowny, jak i w innych działach szkolnictwa.

Dzięki rozbudowie sieci szkół podstawowych specjalnych oraz klas specjalnych przy szkołach podstawowych objęto w bieżącym roku szkolnym wychowaniem i nauczaniem 66 344 dzieci w wieku obowiązku szkolnego, co stanowi ok. 53 proc. ogółu dzieci w wieku obowiązku szkolnego, kwalifikujących się do szkół podstawowych specjalnych. Z tego uczy się:

- w szkołach podstawowych dla dzieci głuchych 329 dzieci, tj. ok. 78 proc. ogółu dzieci w wieku szkolnym, kwalifikujących się do tych szkół;

- w szkołach podstawowych dla dzieci niewidomych 50 dzieci, tj. ok. 75 proc. ogółu dzieci w wieku obowiązku szkolnego, kwalifikujących się do tych szkół;

- w szkołach podstawowych i klasach dla dzieci umysłowo-upośledzonych 40 615 dzieci, tj. ok. 48 proc. ogółu dzieci w wieku obowiązku szkolnego, kwalifikujących się do tych szkół;

- w szkołach podstawowych dla dzieci moralnie zaniedbanych 375 dzieci, tj. ok. 45 proc. ogółu dzieci w wieku szkolnym, kwalifikujących się do tych szkół;

- w szkołach podstawowych dla dzieci kalekich (wraz z objętymi nauką indywidualną w domu) 460 dzieci, tj. ok. 11 proc. ogółu dzieci w wieku obowiązku szkolnego, kwalifikujących się do tych szkół;

- w szkołach (klasach) podstawowych dla przewlekłe chorych 1713 dzieci, tj. ok. 52 proc. ogółu dzieci w wieku szkolnym, kwalifikujących się do tych szkół;

- w szkołach (klasach) podstawowych dla niedowidzących 297 dzieci, tj. ok. 16 proc. ogółu dzieci w wieku szkolnym, kwalifikujących się do tych szkół;

- w szkołach (klasach) podstawowych dla niedosłyszących 245 dzieci, tj. ok. 3 proc. ogółu dzieci w wieku szkolnym, kwalifikujących się do tych szkół;

- Oprócz tego w szkołach specjalnych uczy się 651 dzieci, a w szkołach zawodowych specjalnych 6550 młodzieży.

W latach 1945–1964 szkolnictwo specjalne otrzymało 57 budynków szkolnych (nowych i adaptowanych) o 580 izbach lekcyjnych oraz 3662 miejsca w internatach (w zakładach specjalnych).

Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej przygotował w okresie 20-lecia (w systemie kształcenia stacjonarnego i zaocznego) 2192 nauczycieli. W dniu 1 października ub. r. zatrudnionych było w szkolnictwie specjalnym ogółem 4591 nauczycieli, z tego z wykształceniem wyższym 523 nauczycieli, a z wykształceniem niepełnym wyższym (Instytut Pedagogiki Specjalnej, SN) 2015 nauczycieli.

Powyższe osiągnięcia stanowią podstawę przy opracowywaniu planu rozwoju szkolnictwa specjalnego w latach 1966–1970.

Plan rozwoju szkolnictwa specjalnego jest częścią ogólnego planu rozwoju szkolnictwa podstawowego i średniego. Ustalono wstępnie na lata 1966–1970 i na następne okresy. Reforma szkolnictwa podstawowego i średniego, jej ogólne założenia organizacyjno-ustrojowe i ideowo-wychowawcze, ustalone w ustawie o rozwoju systemu oświaty i wychowania, obejmują również szkolnictwo specjalne. W związku z tym, że względów zdrowotnych, trzeba było najpierw opracować założenia organizacyjno-programowe 8-klasowej szkoły podstawowej oraz program nauczania w tej szkole, by — w oparciu o te ustalenia — przystąpić do reformy organizacyjno-programowej szkoły podstawowej specjalnej. Obecnie projekt, założenia organizacyjno-programowe szkoły podstawowej specjalnej jest już omawiany w zespołach rzeczoznawców oraz nauczycieli — najlepszych praktyków z poszczególnych działów szkolnictwa specjalnego, po czym zostanie skierowany do realizacji. Podjęto również prace nad przygotowaniem instrukcji, programowo-metodycznej dla szkół podstawowych: dla niedowidzących, niedosłyszących, moralnie zagrożonych, kalekich, przewlekłe chorych oraz programów nauczania dla szkół podstawowych dla dzieci głuchych i dla dzieci umysłowo-upośledzonych.

PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA ORGANIZACYJNO-PROGRAMOWE SZKOLNICTWA SPECJALNEGO

Ustawa z dnia 15.VII.1961 r. postanawia, że:

- system oświaty i wychowania zapewnia każdemu obywatelowi zdobycie wykształcenia podstawowego oraz dostępność wszystkich szczebli i kierunków kształcenia w zależności od potrzeb i uzdolnień;

- organizacyjna i programowa podstawa całego systemu kształcenia i wychowania jest szkoła podstawowa;

- nauka w szkole podstawowej trwa 8 lat;

- kształcenie i wychowanie dzieci i młodzieży opóźnionych w rozwoju umysłowym, upośledzonych umysłowo, umysłowo-przewlekłe chorych odbywa się w specjalnych przedszkolach, szkołach i oddziałach przy szkołach podstawowych oraz ośrodkach szkolno-wychowawczych.

W związku z tym organizacyjno-programową podstawą wychowania i kształcenia dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym, upośledzonych fizycznie lub umysłowo, moralnie zaniedbanych oraz przewlekłe chorych

niezbędnych oraz przewlekłe chorych będzie 8-klasowa szkoła podstawowa specjalna. Dalsze kształcenie absolwentów tych szkół odbywać się będzie — w przypadkach uzasadnionych potrzebami i możliwościami dzieci odpowiedniej grupy upośledzeń lub schorzeń — w zasadniczych szkołach zawodowych specjalnych lub w innych szkołach. Ministerstwo Oświaty zakłada także stopniowe, w miarę powstawania ku temu odpowiednich warunków, upowszechnianie w niektórych działach (np. dzieci niewidome, niedowidzące, głuche, niedosłyszące, przewlekłe chore, kalekie) kształcenia przedszkolnego dzieci.

WZROST LICZBY UCZNIÓW W SZKOLACH SPECJALNYCH

Wśród ogółu dzieci w wieku obowiązku szkolnego są dzieci niezdolne do nauki w szkołach podstawowych normalnych, dzieci kwalifikujące się z powodu różnych upośledzeń i schorzeń do szkół podstawowych specjalnych.

Ile jest tych dzieci? Do jakich szkół one się kwalifikują?

Ministerstwo Oświaty, na podstawie przeprowadzonej w bież. roku rejestracji dzieci niezdolnych do nauki w normalnych szkołach podstawowych, zakłada, że wśród ogółu dzieci w wieku obowiązku szkolnego jest ok. 2,4 proc. dzieci, które powinny pobierać naukę w szkołach podstawowych specjalnych (w klasach specjalnych przy szkołach podstawowych). Z tego przypadku na dzieci: niewidome — 0,015 proc., głuche — 0,03 proc., kalekie — 0,08 proc., przewlekłe chore — 0,4 proc., umysłowo-upośledzone — 1,6 proc., niedowidzące — 0,035 proc., niedosłyszące — 0,06 proc., moralnie zagrożone — 0,13 proc. Roczniki 7-latków w latach 1965/66, 1970/71 liczyć będą ok. 700 tys. dzieci (rocznik 1958) do ok. 600 tys. dzieci (rocznik 1963). Wobec tego do szkół podstawowych specjalnych powinno się kierować co roku ok. 15 tys. dzieci (oprócz starszych roczników dzieci nie wypełniających obecnie obowiązku szkolnego), zaś obecnie szkoły te dysponują co roku ok. 7 tys. miejsc. Z tej liczby dzieci powinno być skierowanych co roku:

- do szkół podstawowych dla dzieci niewidomych ok. 90 dzieci; szkoły te obecnie dysponują w klasach I ok. 60 miejscami;

- do szkół podstawowych dla dzieci niedowidzących ok. 210 dzieci; szkoły te obecnie dysponują ok. 36 miejscami w klasach I (bez klas specjalnych przy szkołach podstawowych);

- do szkół podstawowych dla dzieci głuchych ok. 480 dzieci; szkoły te obecnie dysponują ok. 456 miejscami w klasach I;

- do szkół podstawowych dla dzieci niedosłyszących ok. 360 dzieci; szkoły te obecnie dysponują ok. 40 miejscami w klasach I (bez klas specjalnych przy szkołach podstawowych);

- do szkół podstawowych dla dzieci umysłowo-upośledzonych ok. 9160 dzieci; szkoły te obecnie dysponują ok. 3170 miejscami w klasach I (bez klas specjalnych przy szkołach podstawowych);

- do szkół dla dzieci moralnie zaniedbanych ok. 1600 dzieci; szkoły te obecnie dysponują co roku ok. 1200 miejscami w różnych klasach;

- do szkół podstawowych dla dzieci kalekich ok. 480 dzieci; szkoły te obecnie dysponują ok. 40 miejscami w klasach I oraz ok. 110 dzieci objętych nauką indywidualną w domu;

- do szkół podstawowych dla przewlekłe chorych ok. 2400 dzieci; szkoły te obecnie dysponują ok. 2000 miejsc w różnych klasach.

Sytuacja w tym zakresie, tak co do ogólnej liczby dzieci kwalifikujących się do szkół podstawowych specjalnych, liczb dzieci w poszczególnych grupach upośledzeń i schorzeń, jak i liczby miejsc w szkołach podstawowych specjalnych dla tych dzieci, kształtuje się różnie w poszczególnych województwach. W związku z tym bardzo zróżnicowany jest obecnie stopień możliwości zapewnienia realizacji obowiązku szkolnego przez dzieci różnych grup upośledzeń w szkołach podstawowych specjalnych (w klasach) na terenie poszczególnych województw. W skali całego kraju wypełnia obowiązek szkolny w szkołach podstawowych specjalnych (w klasach specjalnych) ok. 53 proc. ogółu dzieci kwalifikujących się do tych szkół; zaś w poszczególnych województwach — od 23 proc. (woj. lubelskie) do 94 proc. (m. Łódź).

Ministerstwo Oświaty zakłada, że liczba uczniów w szkołach podstawowych specjalnych (w klasach) wzrośnie w r. szk. 1965/66 do 70 tys., co pozwoli na objęcie nauką w tych szkołach ok. 56 proc. ogólnej liczby dzieci w wieku obowiązku szkolnego, kwalifikujących się do szkół podstawowych specjalnych, w r. szk. 1970/71 do 94,8 tys. dzieci, a w r. szk. 1975/76 do 115 tys., co stanowić będzie ok. 94 proc. dzieci w wieku szkolnym, kwalifikujących się do szkół podstawowych specjalnych.

W najbliższym 5-leciu zostaną objęte opieką wychowawczo-dydaktyczną w szkołach specjalnych już w zasadzie wszystkie dzieci głuche, niewidome i moralnie zaniedbane.

SIEĆ SZKOLNA

Sieć szkół podstawowych specjalnych dla dzieci umysłowo-upośledzonych, uzupełniona klasami specjalnymi dla tych dzieci przy szkołach podstawowych, ustalona przez poszczególne kuratoria okręgów szkolnych, obejmie w zasadzie wszystkie powiaty, uwzględniać będzie potrzeby wynikające z liczby dzieci w powiecie, kwalifikujących się do tych szkół. Szkoły powyższe, jako szkoły w zasadzie o zasięgu powiatowym, będą podlegały wydziałowi oświaty i kultury Prez. PRN.

Sieć szkół podstawowych dla dzieci głuchych, niedosłyszących, moralnie zaniedbanych i przewlekłe chorych będzie opracowana przez kuratoria okręgów szkolnych w dostosowaniu do potrzeb województwa. Szkoły te, jako w zasadzie szkoły o zasięgu wojewódzkim, będą podlegały kuratoriom okręgów szkolnych.

Sieć szkół podstawowych dla pozostałych grup dzieci, dla dzieci niewidomych, niedowidzących i kalekich, została ustalona przez Ministerstwo Oświaty, przy uwzględnieniu potrzeb ustalonych rejonów kraju. Szkoły te,

jako szkoły międzywojewódzkie, będą podlegały temu kuratoriom okręgów szkolnych, na terenie którego będzie ich siedziba. W miarę potrzeby i możliwości będą organizowane przez kuratoria okręgów szkolnych, jako szkoły międzywojewódzkie, szkoły dla dzieci o sprzężonych upośledzeniach (np. szkoły dla dzieci głuchych i upośledzonych umysłowo, szkoły dla dzieci moralnie zaniedbanych i upośledzonych umysłowo itd.) oraz inne szkoły specjalne.

Sieć 8-klasowych szkół podstawowych specjalnych umożliwiać będzie wprowadzenie i stopniową realizację obowiązku szkolnego przez wszystkie dzieci kwalifikujące się do szkół podstawowych specjalnych.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA SZKOLNICTWA SPECJALNEGO

Podstawową komórką organizacyjną w szkolnictwie specjalnym będzie 8-klasowa szkoła podstawowa specjalna. Przy szkole tej będą organizowane pracownie i warsztaty do zajęć praktyczno-technicznych i przysposobienia zawodowego, a dla dzieci zamieszko-

wych — internat.

W okresie przejściowym, do czasu uruchomienia w każdym powiecie szkoły podstawowej specjalnej dla dzieci umysłowo-upośledzonych oraz w razie istnienia potrzeb przekraczających możliwości objęcia nauką przez istniejące już szkoły podstawową specjalną wszystkich dzieci organizowanych do tej szkoły, będą organizowane klasy specjalne przy szkołach podstawowych na tych zasadach, jakie obowiązują w szkołach specjalnych.

Zakłady specjalne (ośrodki szkolno-wychowawcze) powinny być organizowane tylko w przypadkach uzasadnionych warunkami lokalowymi (2–3 placówki w jednym obiekcie szkolnym) i szczególnymi zadaniami rewalidacyjnymi w danym dziale szkolnictwa specjalnego.

KWALIFIKOWANIE DZIECI DO SZKÓŁ SPECJALNYCH

Podstawowym warunkiem zapewnienia dzieciom różnych kategorii upośledzeń możliwości realizacji obowiązku szkolnego w odpowiednich dla nich szkołach podstawowych specjalnych jest ustalenie liczby tych dzieci na terenie poszczególnych powiatów i województw.

Rozporządzenie ministra oświaty z dnia 31 października 1962 r. w sprawie zasad i trybu uznawania dzieci za niezdolne do nauki w normalnych szkołach podstawowych oraz instrukcja z dnia 15.V.1964 r. w sprawie zadań szkół podstawowych, wydziałów oświaty i kultury oraz kuratoriów okręgów szkolnych w zakresie selekcji dzieci niezdolnych do nauki w szkołach podstawowych normalnych, regulują w sposób zasadniczy obowiązki administracji szkolnej, zakładów społecznych służby zdrowia, ośrodków selekcji i szkół w zakresie badania i kwalifikowania dzieci różnych kategorii upośledzeń.

W zasadzie można uznać, że jest zapewnione wykonanie tego zadania w stosunku do dzieci: ● kalekich i przewlekłe chorych, głęboko upośledzonych umysłowo, niewidomych i z wadami wzroku — przez przekazywanie orzeczenia o niezdolności do nauki w normalnej szkole podstawowej dzieci tych kategorii upośledzeń zakładom społecznym służby zdrowia, właściwym ze względu na rodzaj schorzenia lub upośledzenia;

- głuchych lub z wadami słuchu i mowy — przez powołanie zarządzenia ministra oświaty z dnia 23 lutego 1962 r. w sprawie ogólnych ośrodków selekcji tego typu;

- umysłowo-upośledzonych — przez orzeczenie o niezdolności do nauki w normalnej szkole podstawowej dzieci tych kategorii upośledzeń przez komisję pedagogiczną przy szkole podstawowej, w której skład wchodzi kurator okręgu szkolnego, kierownik placówki, w której dziecko przebywa, i przedstawiciel szkoły podstawowej, w której dziecko przebywa;

- moralnie zaniedbanych — przez orzeczenie o niezdolności do nauki w normalnej szkole podstawowej dzieci tych kategorii upośledzeń przez komisję pedagogiczną przy szkole podstawowej, w której skład wchodzi kurator okręgu szkolnego, kierownik placówki, w której dziecko przebywa, i przedstawiciel szkoły podstawowej, w której dziecko przebywa;

stra oświaty z dnia 23 lutego 1962 r. w sprawie ogólnych ośrodków selekcji tego typu;

- umysłowo-upośledzonych — przez orzeczenie o niezdolności do nauki w normalnej szkole podstawowej dzieci tych kategorii upośledzeń przez komisję pedagogiczną przy szkole podstawowej, w której skład wchodzi kurator okręgu szkolnego, kierownik placówki, w której dziecko przebywa, i przedstawiciel szkoły podstawowej, w której dziecko przebywa;

- moralnie zaniedbanych — przez orzeczenie o niezdolności do nauki w normalnej szkole podstawowej dzieci tych kategorii upośledzeń przez komisję pedagogiczną przy szkole podstawowej, w której skład wchodzi kurator okręgu szkolnego, kierownik placówki, w której dziecko przebywa, i przedstawiciel szkoły podstawowej, w której dziecko przebywa;

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

W celu rozróżnienia upośledzeń umysłowych w stopniu debilizmie chorej, ze względu na krótki umysłowo-upośledzenia na poziomie intelektualnym konieczne jest przeprowadzenie dłuższej obserwacji oraz badania dygnozno-pedagogicznego przed wzięciem diagnozy i powzięciem decyzji o sposobie kształcenia.

Absolwenci tych szkół powinni uzyskać wykształcenie na poziomie szkoły podstawowej, uprawniające ich do podjęcia nauki w zasadniczych szkołach zawodowych.

W szkołach podstawowych specjalnych dla dzieci głuchych i umysłowo-upośledzonych stosowane będą odrębne programy nauczania.

Materiał nauczania w programach szkół podstawowych specjalnej uwzględnić powinien przede wszystkim, a w niektórych działach tego szkolnictwa z zasady (w szkołach podstawowych dla dzieci głuchych, w szkołach podstawowych dla dzieci umysłowo-upośledzonych) problematykę życia współczesnego. Znaleźć to powinno swój wyraz zarówno w treściach nauczania przedmiotów humanistycznych (język polski, historia), jak i przedmiotów matematyczno-przyrodniczych (biologia, geografia).

KIEDY dwa lata temu zapadła w Wieluniu decyzja o budowie szkół Tysiąclecia w Krzyworze i Skrzynnie — mieszkańcy okolicznych wsi zareagowali w typowy sposób: „Ci mają wyjątkowe szczęście — mówili o swych sąsiadach — dostaną nową, piękną szkołę, a nasze dzieci będą musiały uczyć się w starej”. Zazdrościliśmy im szansę, jaką stworzyć miała nowa szkoła — pomnik Tysiąclecia. Nie bez cienia zazdrości spojrzeli też na swych kolegów ze Skrzynni i Krzyworzeki nauczyciele z innych szkół. Powiedzieli wprost: „Wygraliście los na loterii. Narzeczcie przynajmniej kilkoro z was będzie miało w ł a s n e mieszkania”.

Istotnie, o mieszkańcach Skrzynni i Krzyworzeki można powiedzieć, że wygrali los na loterii. W planach inwestycyjnych powiatu wielunińskiego na rok 1964 przewidziano budowę tylko 2 Tysiącleci, podczas gdy w powiecie jest więcej wsi, gdzie należałoby „wymienić” starą szkołę na nową. Warto jednak wiedzieć, że wybór ten nie był przypadkowy. W obu wsiach budynki są bardzo zniszczone. W Krzyworze szkoła mieści się w starym baraku, zaś

budynek w Skrzynnie — mały, z trzema czasami Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych w Łodzi, co znalazło odbicie w protokołach tejże komisji nr 213-a/62 (dla Krzyworzeki) oraz nr 276/63 (dla Skrzynni). I rzecz dziwna: o zmianach tych nie wiedział nikt: ani Wydział Oświaty i Kultury Prezydium PRN, ani Zarząd Oddziału ZNP w Wieluniu, ani Społeczne Komitety Budowy w Skrzynnie i Krzyworze. Dowiedziano się o tym przypadkowo w dodatku dość późno.

Pierwszy zaprotestował Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP. Wkrótce uczynił to również Inspektorat Oświaty oraz gromadzkie komitety budowy. Odpowiedź, jaką jesienią ubiegłego roku uzyskano z Prezydium WRN w Łodzi, brzmiała krótko: „brak kredytów”.

Czy rzeczywiście t y l k o o kredytów? Weźmy dla przykładu zestawienie inwestycji szkolnych na rok 1964. Na terenie województwa łódzkiego przewidziano budowę 34 obiektów szkolnych, a w nich 55 mieszkań dla nauczycieli. Jak to się dzieje, że np. na budowę 14 izb mieszkalnych przy szkole w Bartkovicach (powiat Poddębice) fundusze się znalazły, a dla Skrzynni w ogóle

Ogólnopolskiego Komitetu SFBS, takie jest stanowisko ZNP. Takie stanowisko powinny zajmować również władze terenowe. Tymczasem KOPI pozbawia nauczycieli Skrzynni i Krzyworzeki ogromnej i jedynej szansy poprawy warunków mieszkaniowych. (Rzecz wydaje się dziwna tym bardziej, że w skład KOPI wchodzi również przedstawiciel kuratorium).

W Wieluniu takiej praktyce przeciwstawia się Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP oraz Wydział Oświaty i Kultury Prezydium PRN. Zarząd Oddziału złożył nawet oficjalny protest „na piśmie”, które w listopadzie ubiegłego roku otrzymali: KW PZPR w Łodzi, Ministerstwo Oświaty, Zarząd Główny ZNP, Zarząd Okręgu Łódzkiego ZNP, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Prezydium PRN w Wieluniu oraz redakcja „Głosu”. W piśmie tym czytamy między innymi:

(...) Zarząd Oddziału ZNP w Wieluniu wnosi stanowczy protest przeciwko likwidacji budowy mieszkań dla nauczycieli przy nowo wznoszonych szkołach w Skrzynnie i Krzyworze... i prosi o ponowną rewizję założeń inwestycyjnych (...).

konto SFBS... pieniądze za sprzedaną cegłę. Dlatego trudno jest dziś przekonać miejscowe społeczeństwo do dalszych zbiorów na budowę mieszkań. Obecne budynki szkolne w obu wsiach nie nadają się na mieszkania (...).

Prezydium WRN do Zarządu Oddziału ZNP:

„(...) Bardzo wskazany jest wysiłek miejscowego społeczeństwa w kierunku budowy niezbędnych mieszkań dla nauczycieli w ramach czynów społecznych. W wypadku podjęcia budowy domków dla nauczycieli w czynach społecznych komitetom przysługują po moc w postaci dotacji pieniężnych, jak również ułatwienia w uzyskaniu niektórych materiałów (...).

Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że KOPI, o której wyżej mowa, nie przestała li tylko na skreśleniu mieszkań. Również stwierdziła, iż lokale mieszkalne powinny być wykonywane w ramach czynów społecznych. Na marginesie warto jednak zaznaczyć, że w latach 1963 — 1964 — jak informuje Zarząd Okręgu ZNP w Łodzi — nie budowano tu w czynach społecznych mieszkań dla nauczycieli.

o mieszkaniach, które skreślono z planu

izbami lekcyjnymi, z których jedna do zbudowania przypomina korytarz — jest tak zniszczony, że nie nadaje się nawet do remontu.

Równie niekorzystnie kształtuje się od wielu lat na terenie Skrzynni i Krzyworzeki sytuacja mieszkaniowa nauczycieli. Większość wychowawców mieszka w pokojach wynajętych u rolników; mieszkania służbowe w budynku szkolnym, stare i zagrzybione, nie nadają się do użytku. Tysiąclatki miały te kłopoty rozwiązać, w planie budowy przewidziano bowiem — zgodnie z założeniami Ogólnopolskiego Komitetu SFBS — mieszkania dla nauczycieli.

Dlatego też wieść o budowie Tysiąclecia przyjęta została wprost entuzjastycznie. Słyszana z ofiarości w zbiorce na SFBS ludność obu wsi podziękowała za wyróżnienie w sposób konkretny: już wkrótce komitet budowy w Krzyworze wpłacił na konto SFBS — 52 282 zł; mieszkańcy Skrzynni przekazali na ten cel sumę 79 299 zł. Były to pieniądze uzyskane ze sprzedaży cegły, którą przez kilka lat gromadzono na potrzeby szkoły.

W nastroju pełnym zachwytu dla inicjatorów pomysłu wzniesiono fundamenty. Ale kiedy na placu budowy zaczęły rysować się coraz wyraźniej zwały nowego obiektu, radość prysnęła. Okazało się bowiem, że w szkole zabrakło miejsca na mieszkania dla nauczycieli. Skreślono je po prostu z planów. Czynności tej dokonała w swoim

ich zabrakło? Dlaczego nauczycielom 6-izbowej szkoły w Widzowie (powiat Radomsko) wybudowano 5 izb mieszkalnych, a kolegów z Krzyworzeki skazano na tułaczkę po wiejskich chatach? Czym tłumaczyć fakt, że tego samego gospodarza, Prezydium WRN, stać na ufundowanie w 6-izbowej szkole w Dąbrowce (powiat Skierniewice) 7 izb dla nauczycieli, a jednocześnie traktuje on Skrzynno i Krzyworzę jak przyszłowiowego „Kopciuszka”. Dysproporcje są rażące.

To jedna nieprawidłowość. Druga dotyczy zastosowanej przez KOPI praktyki skreślenia z planów budowy szkół — izb mieszkalnych. Niedobrze jest, jeśli komisja, mająca decydujący i ostateczny głos w sprawie projektów, nie uwzględni warunków terenowych danej miejscowości. Skrzynno i Krzyworze jest właśnie typowym przykładem niewłaściwego rozwiązania. I nie chodzi tu bynajmniej o stronę formalną. Z praktyką taką nie można się zgodzić nie tylko dlatego, iż przekreślona stosowana w całym kraju zasada, budowania przy każdej szkole mieszkania dla nauczycieli. Niepokojące jest to, że nie buduje się izb również tam, gdzie ich nie ma, gdzie warunki mieszkaniowe są wyjątkowo ciężkie, gdzie nie istnieje możliwość rozwiązania tego problemu sposobem gospodarczym. Wszędzie tam, gdzie sytuacja mieszkaniowa nauczycieli jest bardzo ciężka, nie wolno budować nowych szkół bez lokali służbowych. Takie jest stanowisko

Należałoby oczekiwać, że po takim proteście przyjedzie do Krzyworzeki i Skrzynni specjalna komisja, która po dokładnym zbadaniu sprawy wyda polecenie budowy mieszkań przy szkołach. Ale komisja taka nie przyjechała. Od czego jest w Polsce poczta? Poszła więc w ruch korespondencja.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej do Zarządu Oddziału ZNP:

„(...) W związku z ograniczeniem środków inwestycyjnych (...) Prezydium WRN zmuszone jest do wprowadzenia maksymalnych oszczędności w kosztach budowy i nie może ograniczać budowy szkół na rzecz mieszkań służbowych (...) Szkoły w Krzyworze i Skrzynnie są budowane ze środków państwowych, bez udziału miejscowego społeczeństwa (...).

Zarząd Oddziału ZNP do Prezydium WRN:

„(...) Zarząd Oddziału ZNP nie może zgodzić się z treścią pisma Prezydium WRN, ponieważ nie odpowiada ono stanowi faktycznemu. Szkoły w Krzyworze i Skrzynnie budowane są z czynów społecznych w ramach świadczeń na SFBS (...).

Inspektorat Oświaty w Wieluniu do Ministerstwa Oświaty:

„(...) Nawiązując do rozmowy telefonicznej z obywatelami dyrektorem generalnym Ministerstwa Oświaty wyjaśniamy, iż Komitety Budowy Szkoły w Skrzynnie i Krzyworze wpłaciły na

Inspektorat Oświaty do Ministerstwa:

„(...) W 1964 roku Komitet Budowy Szkoły w Krzyworze zwrócił się do KOS w Łodzi z prośbą o spowodowanie budowy mieszkań dla nauczycieli (...).

„(...) KOS w Łodzi pismem nr 195-n/5/2/64 z dnia 5 września 1964 zwróciło się do Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Wieluniu z prośbą o wybudowanie mieszkań dla nauczycieli z planu inwestycyjnego (...).

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych zwróciła się... Przepraszam, mam pojęcie, czy Dyrekcja w ogóle o kogokolwiek się wracała. W każdym razie, śladu jakiegokolwiek korespondencji nie ma. Prawdopodobnie dyrekcja zaniechała sprawy w ogóle.

W jakim kierunku pójdzie dalsza korespondencja — nie wiadomo. Faktem jest natomiast, że już od września dzieci rozpoczną naukę w nowej szkole, w której nie ma ani jednego miejsca mieszkalnego dla nauczycieli. Koledzy Skrzynni i Krzyworzeki wraz z nowym rokiem szkolnym rozpoczną nowy rozdział życia: wędrówkę w poszukiwaniu odpowiednich mieszkań u rolników. Kierownicy szkół-pomników również zostaną pozbawieni tej „przyjemności”. Tym razem sprawa nie będzie prosta: chodzi wszak o wynajęcie mieszkań dla całych, często licznych rodzin nauczycielskich.

MARIA RYBARCZYK

inicjatywa godna poparcia

Sekcja zajęć praktyczno-technicznych i wychowania plastycznego przy I Studium Nauczycielskim im. Andrzeja Struga w Lublinie, podjęła w ramach zobowiązań, z okazji 20-lecia Polski Ludowej, godną poparcia i rozpowszechnienia inicjatywę zaopatrywania szkół podstawowych w pomoce naukowe, wykonywane przez słuchaczy na lekcjach zajęć praktyczno-technicznych.

20 listopada ubiegłego roku dyrekcja studium, w obecności przedstawicieli KOS Lubelskiego, przekazała Szkole Podstawowej w Kurowie, pow. Puławy, zestaw pomocy naukowych do fizyki i chemii, do zajęć praktyczno-technicznych, do nauki kroju i szycia, do matematyki, języka polskiego i biologii w klasach młodszych. Ogólna wartość przekazanych pomocy wynosiła około 15 tysięcy złotych.

Wiele jeszcze szkół podstawowych w naszym kraju potrzebuje przyrzędów i pomocy do nauczania różnych przedmiotów. Gdyby zapoczątkowana akcja, znalazła naśladowców, mogłaby w pewnym stopniu przyczynić się do

złagodzenia trudnej sytuacji w tej dziedzinie.

Licea pedagogiczne i ogólnokształcące również mogłyby uwzględnić w swych programach zajęć praktyczno-technicznych wykonywanie pomocy naukowych.

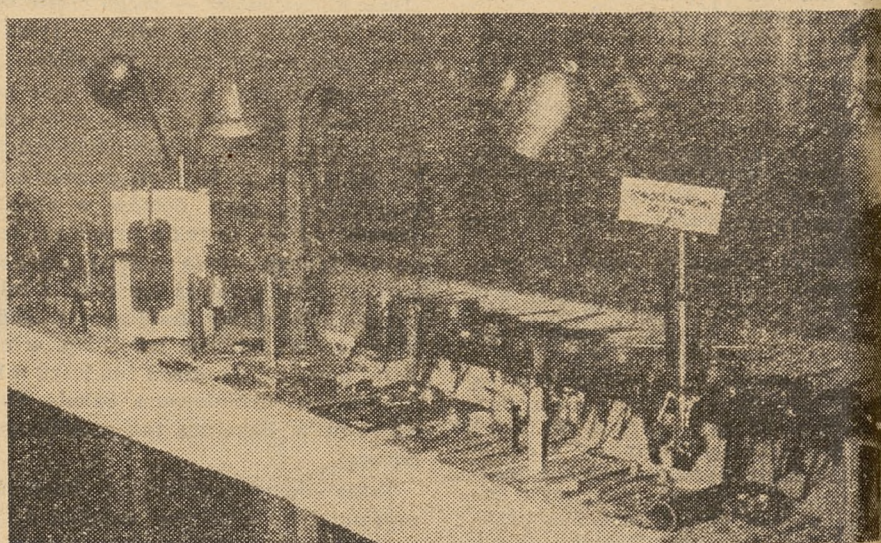
Nie chodzi o to, żeby pomoce naukowe wykonywane przez uczniów były na miarę tych, które rozprowadzane są przez „Cezas”. Ważne jest, by były wykonane dokładnie, estetycznie i mogły być użyteczne. Nauczyciel musi mieć pod ręką pomoce naukowe do każdej niemal lekcji, zwłaszcza przeprowadzonej metodą problemową.

Akcja w dużym stopniu przyczyniłaby się również do wyzwalania inwestycji twórczej u młodzieży — do zajmowania się techniką na co dzień.

Postęp techniczny, o którym tak szeroko się mówi, powinien zaczynać się od zainteresowania techniką dzieci od najmłodszych lat, do ich aktywnego udziału w tworzeniu maszyn prostych.

Szkoły podstawowe, które mają dobre warunki do nauczania zajęć praktyczno-technicznych, jak wyposażenie w narzędzia i obrabiarki, mogłyby też we własnym zakresie wykonywać łatwe pomoce naukowe. Uczniowie klas starszych mogliby robić pomoce naukowe dla klas młodszych. Jeszcze jedno przy tym spełnilibyśmy zadanie. Dzieci i młodzież przez swój aktywny udział w pracy, zdobyłyby wiele pożytecznych nawyków, tak potrzebnych współczesnemu człowiekowi.

STANISŁAW ZIĘTKIEWICZ
Lublin



Pomoce naukowe wykonane przez słuchaczy SN im. A. Struga w Lublinie

WYDZIAŁ OŚWIATY PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ W PŁOCKU zatrudni od dnia 1.II.1965 r. **magistra psychologii** na stanowisko kierownika Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Płocku. Warunki pracy, wynagrodzenia i uzyskania mieszkania do omówienia na miejscu. Podanie wraz z życiorysem oraz odpisem dyplomu należy nadsyłać pod adresem: Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydział Oświaty — Płock, ul. Kolegiarna 15.

DYREKCJA ZESPOŁU PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH W CHODZIMIE, POW. ZŁOTORYJA, WOJ. WROCŁAW przyjmie do pracy wychowawczynię internatu żeńskiego z dniem 1.II.1965 r. Zgłoszenia proszę kierować pod adresem szkoły.

DYREKCJA ZAKŁADÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH W BUKOWNIE zatrudni z dniem 1.IX.1965 r. **kwalifikowanych wychowawców internatu** w Zasadniczej Szkole Górniczej w Bukownie k. Olkusza, ul. Kolejowa 22. Wymagane kwalifikacje pedagogiczne, oraz praktyka pedagogiczna. Warunki do omówienia na miejscu.

POLITECHNIZACJA PO POLSKU

„Od nauki nigdy nie może
być oddzielona uprawa mło-
dzieży w pracy”

Zdanie stanowiące motto niniejszego artykułu pochodzi z tekstu Ustawy Komisji Edukacji Narodowej. Było ono niejako myślą przewodnią działalności pedagogicznej Władysława Przanowskiego, którego życiu i dziełu poświęcił piękną monografię Wiktor Ambroziewicz*).

Czytając tę książkę nieodparcie powraca owa „myśl złota” z bajki, głosząca, że: „cudze chwalicie, a swego nie znacie...”. Jest to bowiem książka o niewątpliwym wkładzie polskim i to wkładzie bardzo znaczącym do ciągle jeszcze otwartego, a jakże ważnego, problemu politechnizacji.

Autor książki w oryginalny sposób połączył w niej opowieść o niepowodzi w życiu Władysława Przanowskiego z opowieścią o jego dziele pedagogicznym. Mógł tak uczynić, bowiem Przanowski należał do tych niezmiernie rzadkich ludzi z „jednej bryły”, którzy urzeczeni jakąś jedną ideą realizują ją konsekwentnie i uparcie w ciągu swego życia. Przanowski ukończył politechnikę i chociaż otwierali się przed nim szerokie perspektywy popłatnej pracy w silnie rozwijającym się wówczas przemyśle, to jednak wybrał trudną drogę pracy nauczycielskiej. Jego wykształcenie techniczne nie pozostało jednak bez wpływu na działalność pedagogiczną. Stał się entuzjastycznym rzecznikiem wychowania przez pracę ręczną w szkole. W tym to czasie dotarł do szkół w naszym kra-

ju szwedzki slöjd. Dla Przanowskiego stał się on jedyną inspiracją opracowania własnej koncepcji w tej dziedzinie; od pierwszej bowiem chwili wysuwa tezę, że wychowanie i kształcenie przez pracę ręczną powinno odbywać się w naszym kraju zgola inaczej, niż to zalecają szwedzcy twórcy slöjdu.

„Slöjd szwedzki — pisze on — jest tylko punktem wyjścia i my Polacy własną inicjatywą i własnym wysiłkiem musimy stworzyć slöjd polski, dostosowany do odmiennych potrzeb i warunków, do naszych uzdolnień i charakteru narodowego”.

Przanowski, chociaż technik z wykształcenia, nie był tylko pedagogiem-praktykiem, lecz potrafił poglądy swe uzasadniać argumentami zaczerpniętymi z ówczesnej psychologii i pedagogiki, o czym świadczy, między innymi, takie jego słowa:

„Dziś w Polsce nikt w to nie wątpi, że najtrwalszą własnością ucznia staje się nie to, co on zobaczy lub usłyszy, ale to, do czego dojdzie własną pracą przy jednoczesnym wyużyciu umysłu i wysiłku, przy współudziale wzroku, słuchu i dotyku, słowem, przy skoordynowanym działaniu wszystkich władz umysłowych i fizycznych”.

Z przytoczonego zdania wynika, że Przanowski przeżywał w sobie poglądy sensualistów i asocjalistów na temat znaczenia pracy ręcznej, poszedł dalej niż oni i zdaje się podzielać koncepcję

zwolenników bardziej postępowego, wówczas rozpo-
wszechniającego się kierunku, tzw. szkoły aktywnej. Jakże dalekowzroczne były przewidywania Przanowskiego co do dalszego rozwoju i znaczenia techniki dla sprawy wychowania, już wówczas, to jest w latach dwudziestych bieżącego stulecia.

„Jeżeli Polska chce żyć — przestrzega — to musi wydać ze swego łona Mickiewiczów, Chopinów — techniki. Mógł urodzić się w Polsce Mickiewicz, bo dużo było ludzi w Polsce, którzy ukochali poezję i oddawali się jej z zapamiętaniem, a często poświęceniem, a tym samym uprawiali głęboko glebę, na której mogłyby wyrósć i zapaść korzenie geniusze poezji i sztuki. Nie mógł jednak urodzić się w Polsce ani Stephenson ani Marconi, ani Edison, bo zbyt mało mieliśmy takich ludzi, którzy ukochali technikę i rzemiosło”.

Obserwując przemiany, które niósł ze sobą rozwój techniki, Przanowski w sposób nieodparty stwierdza:

„Każdy człowiek musi posiadać elementy teoretycznej i praktycznej techniki, tak jak posiada umiejętność czytania i pisanie. Bez znajomości elementów techniki, jak i bez znajomości czytania — człowiek współczesny nie może bezpiecznie i sprawnie chodzić po ulicy, jeździć kolejami, samochodami, korzystać z telewizji i radia”.

Przygotowanie takie może dać młodzieży przede wszystkim szkoła ucząc pracy ręcznej. Czymże jednak jest w istocie owa praca ręczna w szkole, która w oczach Przanowskiego urasta do miary specyficznego polskiego systemu wychowania dydaktycznego.

System ten Wiktor Ambroziewicz tak charakteryzuje, biorąc za podstawę pisma Przanowskiego:

„System polski nadał przedmiotowi pracy ręcznej rangę przedmiotu zupełnie równoznacznego z wszystkimi przedmiotami ogólnokształcącymi i jest w swej istocie przedmiotem ogólnokształcącym”.

Całkowicie odrzucił on rygorystyczne odtwarzanie modeli, a oparł nauczanie na odpowiednio uszeregowanych ćwiczeniach przy wytwarzaniu przedmiotów. Kanonem bowiem polskiego systemu w nauczaniu pracy ręcznej jest niekrepowanie twórczości dziecka, stopniowanie trudności, uczenie pracy dla niego zawsze interesującej i konstruktywnej (niewątpliwie to wpływ kierunku szkoły aktywnej).

System polski wprowadził maszynę do szycia jako niezbędną w szkole podstawowej, zaś uczniów klas średnich zapoznawał z mechanizmami prostymi, a w klasach najwyższych szkół podstawowych — z motorami; w klasach szkoły średniej wprowadził do nauczania obrabiarki.

Według Przanowskiego — wstępem do kształcenia technicznego młodzieży w szkole (ogólnokształcącej) powinno być nauczanie elementów rzemiosła, przechodzące stopniowo w klasach wyższych w nauczanie elementów techniki. „Praca ręczna” w szkole ogólnokształcącej stanowi zupełnie odrębny przedmiot nauczania korelujący z innymi przedmiotami, zwłaszcza z grupy matematyczno-przyrodniczej.

Nauczanie tego przedmiotu powinno spoczywać w rękach specjalnie do tego przygotowanych nauczycieli-specjalistów. Dzieło rękopiśmiennicze twórcy polskiego systemu wychowania przez pracę ręczną, jak podaje autor omawianej książki, liczy około 10 000 stron druku. W tym stanie rzeczy nie lada zadaniem było wierne i wszechstronne przedstawienie go na 360 stronicach monografii.

Trzeba przyznać, że niełatwe to zadanie. Wiktor Ambroziewicz wykonał je bez zarzutu.

Czytając książkę o koncepcjach i doświadczeniach Przanowskiego w dziedzinie wychowania przez pracę ręczną mimo woli kojarzymy je z tak bardzo aktualną dziś sprawą politechnizacji. Na temat politechnizacji napisano w polskiej literaturze pedagogicznej w oparciu o skąpe z natury rzeczy wypowiedzi klasyków marksizmu, dla których miał on wtórne znaczenie — całe tomy.

Cóż, kiedy treść tych to mów to prawie wyłącznie spekulacja nie oparta na żadnym konkretnym w naszych warunkach przeprowadzonym doświadczeniu**). W istocie swej zaś jest to problem na wskroś empiryczny i może być rozwiązany tylko na podstawie doświadczeń i analizy naszych aktualnych potrzeb ekonomicznych — społecznych. Stąd jedyną drogą do jego rozwiązania prowadzi, jak się zdaje, poprzez reaktywowanie stworzonej przez Przanowskiego, a po wojnie kierowanej w Bielsku przez autora omawianej pracy owej „kuźni” zagadnienia pracy ręcznej w szkole tj. PIRR-u.

„Uzbrojony — się tedy w wytrwałość, której wymaga lektura niniejszego dzieła, jak to pisze w swym słowie wstępnym do książki profesor Tadeusz Kotarbiński — warto poświęcić szereg godzin rozczepienia się w nim”.

Poświęcenie czasu na lekturę tej książki będzie tym przyjemniejsze, że napisana jest ona piękną polszczyzną, rzadko dziś, niestety, spotykaną u autorów naszych książek pedagogicznych.

dr JÓZEF SOSNOWSKI

*) Wiktor Ambroziewicz: Władysław Przanowski i jego dzieło. Słowo wstępne Tadeusza Kotarbińskiego. PZWS, str. 360, cena 50 zł.
) Chlubny wyjątek stanowi tu praca Ignacego Szaniawskiego, doceniającego polski wkład do omawianego problemu.

„RUCH PEDAGOGICZNY”

Ukazał się piąty numer dwumiesięcznika „Ruch Pedagogiczny”, zawierający wiele ciekawych artykułów, materiałów, zasługujących na przestudiowanie.

Na czoło wysuwa się omówienie uchwały IV Zjazdu partii dotyczącej szkolnictwa i wychowania. „Oświata i szkolnictwo — czytamy w tym omówieniu — stanowią jedno z najbardziej wymownych świadectw burzliwego postępu, jaki dokonał się w naszym kraju po drugiej wojnie światowej. Ofiarnym wysiłkiem państwa i społeczeństwa w tysiącach miejscowości wyremontowano, odbudowano i wzniesiono nowe gmachy szkolne, w których odbywa naukę ponad 8,2 miliona dzieci i młodzieży”.

Jednocześnie mamy istotne osiągnięcia, jeśli chodzi o treść i metody zarówno nauczania, jak i wychowania.

„W okresie 20 lat władzy ludowej szkoła polska przeszła — czytamy w uchwale IV Zjazdu — trudny, złożony proces eliminowania starych, burżuazyjnych treści nauczania i wychowania oraz wprowadzania na ich miejsce

nowych treści, zgodnych z socjalistycznym rozwojem Polski Ludowej”. Ale uchwala akcentuje, że „proces kształtowania nowego socjalistycznego oblicza szkoły (...) nie został jeszcze doprowadzony do końca (...) Cały proces dydaktyczny w szkole i praca wychowawcza nauczycieli służącej powinna wraz z przekazywaniem młodzieży wiedzy, umacnianiu w niej młodziego pokolenia z partią i narodem, kształtowaniu naukowego poglądu na świat, patriotycznych i socjalistycznych postaw młodzieży”.

Tadeusz J. Wiloch w artykule pt. „Learning by research” zamiast „learning by doing” („Uczenie się przez badanie” zamiast „uczenia się przez działanie”) wnikliwie omawia amerykańskie próby nowego podejścia do reformy szkolnictwa, reformy uwzględniającej zainteresowania młodzieży, przygotowanie jej zarówno do egzaminów, jak i do studiów wyższych, a przede wszystkim do życia społeczno-gospodarczego.

„(...) W tradycji amerykańskiej — pisze autor — głęboko tkwi

przekonanie, że zadaniem szkół jest nie tylko kształcenie intelektualne. Szkolnictwo jest jedną z wielu instytucji powołanych do wychowywania obywateli (...) Szkołę amerykańską obchodzą bowiem zarówno postępy uczniów w nauce, jak i inne sprawy związane z życiem społecznym, zwłaszcza w środowisku lokalnym”.

Wyniki badań (za pomocą ankiet gwarantujących badanym pełną dyskrecję) poziomu uświadomienia moralnego, postawy społeczno-moralnej absolwentów szkół podstawowych na wsi przedstawił Miron Krawczyk. Jest to bardzo ciekawa próba, która dostarcza wiele materiału do przemyśleń i do codziennej pracy nauczyciela. Z odpowiedzi bowiem na ankietę wynika, że społeczne zaangażowanie się uczniów kończących szkołę podstawową na wsi jest niskie, że „(...) nawet stosunkowo wysoki — jak stwierdza autor — poziom uświadomienia moralnego nie staje się automatycznie czynnikiem kształtującym postawę społeczną wychowanków. Samo tylko uświadomienie i przekonywanie nie wystarcza więc do społecznego dojrzenia młodzieży, ponieważ nie kształtuje jednocześnie jej postawy społecznej”. Należy więc dążyć m. in. do wciągania uczniów do wielorakiej działalności spo-

łecznej, do postawienia na właściwym poziomie pracy organizacji uczniowskich.

„Z zagadnień teorii podrecznika szkolnego” — to tytuł artykułu Czesława Maziarza, który na wstępie mówi o znaczeniu samodzielnej pracy uczniów z książką, o umiejętności korzystania z podręcznika szkolnego, o konieczności przyswojenia sobie tej umiejętności.

„Kładąc bowiem nacisk — pisze autor — na umiejętność studiowania i na potrzebę czytania, szkoła musi dopiąć tego, aby wpoić w ucznia tę prawdę, że on sam jest odpowiedzialny za swoje wykształcenie, sam musi brać się do pracy i przez rozumne czytanie kształcić się, albowiem nikt dzisiaj nie może wykształcić go w pełni raz na całe życie”.

Ala to jest jedna strona medalu. Druga — to sprawa jakości podręcznika, a więc jego strona naukowa, językowa, metodyczna. Stąd konieczność badań i studiów metodologicznych nad podręcznikami. Autor na podstawie stosowanych dotychczas metod badań nad podręcznikiem, proponuje i omawia cztery podstawowe grupy metod: logiczno-analityczne; historyczne; empiryczne; analityczno-porównawcze.

W dziale dyskusji i polemik Marian Wdówka omawia problem telewizji i filmu w służbie szkoły zaś Zofia Latałowa pisze o funkcjach i randze szkolnych audycji radiowych.

Kazimierz Stasiński — w dziale doświadczeń pedagogicznych — omawia wpływ ciągłej praktyki pedagogicznej na stosunek słuchaczy studium nauczycielskiego do zawodu, a Maria Peter daje informację z warsztatu pracy wykładowcy metodyki nauczania początkowego w studium nauczycielskim.

W następnym dziale recenzji i sprawozdań z książek znajdzie czytelnik recenzję, pióra Stefana Szumana, publikacji Ireny Wojnar pt. „Estetyka i wychowanie” PWN, W-wa 1964 oraz Jana Bartkego — recenzję książki Wiktora Czerniawskiego pt. „Rozwój dydaktyki polskiej w latach 1918 — 1954”, PZWS, W-wa 1963.

Wanda Dąbrowska w bibliografii podaje wybór artykułów z czasopism radzieckich z lat 1963 — 1964 na temat nauczania programowego.

Wreszcie na zakończenie interesująca kronika krajowa i zagraniczna.

emzet

TELEWIZYJNY PROGRAM

DLA NAUCZYCIELI

23 stycznia br. Telewizja nadała 50 audycję Telewizyjnego Programu dla Nauczycieli. Stanowi to okazję nie tyle do jubileuszowego omówienia poszczególnych audycji, ile do oceny charakteru całego programu.

Jak wiadomo, program ten przechodził zmienne koleje losu. Powołano go do życia półtora roku temu. Początkowo nadawany był w sobotę o godz. 10.35 (podczas tzw. dużej przerwy), następnie o 16.45, a od stycznia br. o 18.25. Nie zmienił się jedynie redaktor programu. Od początku redaguje go Lucyna Smolińska.

Sam fakt podarowania nauczycielom przez Telewizję

tylko 15 minut tygodniowo mógłby oburzać, gdyby nie powszechnie znana awersja programowców telewizyjnych do programów oświatowych i wychowawczych. Musi ona być dość silna, skoro udało im się — wbrew powszechnemu zainteresowaniu problematyką wychowawczą, oświatową i szkolną — usunąć z programu TV wszystkie dobre, stojące na wysokim poziomie audycje, które w mniejszym lub większym stopniu omawiały sprawy dydaktyczno-wychowawcze.

Powinniśmy więc cieszyć się z tych 15 minut tygodniowo, jak również z faktu, że audycje nadawane w TV Programie dla Nauczycieli

przygotowywane są starannie, prowadzone ze znajomością problematyki, czym wybijają się znacznie spośród innych oświatowych audycji telewizyjnych.

W czasie tych 50 audycji można było obejrzeć i posłuchać wielu znanych pedagogów i ludzi decydujących o losach naszego szkolnictwa. Wystąpili w nich m. in.: minister oświaty — Wacław Tułodziecki, prof. dr M. Grzegorzewska, prof. dr N. Han-
Ilgiewiczowa, prof. dr B. Suchodolski, prof. dr W. Okoń, prof. dr J. Konopnicki, dr J. Wojnarowa, dr A. Lewin, dr A. Fleming, wielu wybitnych nauczycieli praktyków, którzy z pożytkiem dla widzów — nauczycieli i wychowawców prezentowali wyniki swoich prac.

TV Program dla Nauczycieli konsekwentnie realizuje określone cykle audycji: Problemy wychowawcy; Nowa szkoła; Wychowanie przez

sztukę; Eksperymenty; Rozmowy z autorami.

Cechą charakterystyczną i bardzo cenną tych programów jest ich metodyczny charakter. Dzięki temu widz — nauczyciel może w swojej własnej praktyce zastosować nowoczesne metody pracy, pokazane w określonych audycjach. Np. jubileuszowa, pięćdziesiąta, audycja nosiła tytuł „Zapisy do klas I”. Była to rzeczowa relacja o eksperymencie wcześniejszych zapisów do klasy I. Zaprezentowanie testów, za pomocą których badane są dzieci, podanie programu pracy grup wyrównawczych itp. z pewnością przyczyni się do upowszechnienia tego eksperymentu. Na podkreślenie zasługuje również forma audycji — filmowy reportaż ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Warszawie, relacja wychowawczyni, kierowniczki szkoły, ludzi, którzy tym eksperymentem kierują. Mówili oni i sprawach warsztatu pe-

dagogicznego nie tylko ze znajomością problemu, bo to jest zrozumiałe, lecz także rzeczowo, konkretnie, wskazywali na określone trudności, na które może być narazony nauczyciel, przeprowadzający wcześniejsze zapisy. W sumie program ciekawy, interesujący, pożyteczny dla nauczycieli i chyba również dla rodziców.

Żle by było, gdyby wzorem innych programów telewizyjnych, Program dla Nauczycieli stał się trybuną jałowego gadulstwa. Dlatego też redakcji TV Programu dla Nauczycieli z okazji tego skromnego jubileuszu życzymy konsekwentnego realizowania wytyczonego kierunku pracy, przeniesienia programów na godziny wieczorne, żeby nie mogły oglądać ich dzieci, przedłużenia czasu trwania audycji przynajmniej do 25 minut, no i ... następnych 50 dobrych programów metodycznych.

A. ORACZ

dysproporcje i nadzieje

O problemach literatury dla dzieci i młodzieży pisze się u nas niewiele, a przecież kto jak kto, ale właśnie nauczyciele są szczególnie spragnieni wszelkich sygnałów o tej dziedzinie twórczości, zwłaszcza takich, które czynią nadzieję na polepszenie sytuacji. Takie nadzieje czyni nam w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Dziennik” dyrektor Departamentu Wydawnictw Ministerstwa Kultury, Helena Zatorska. Co przyniesie rzeczywistość, zobaczymy, natomiast dyrektor Zatorska stwierdza między innymi:

„Zjawiskiem, które w sposób istotny zaważyło na obrazie literatury dla dzieci i młodzieży, jest obserwowana w ostatnich latach dysproporcja w zaspokajaniu potrzeb czytelników dzieci w różnym wieku. Zjawisko to dotyczy całości planu literatury dziecięcej i wyraża się w niekorzystnej proporcji między ilością egzemplarzy książek wydawanych dla dzieci w wieku przedszkolnym i książek dla młodzieży szkolnej, a przede wszystkim dla dzieci starszych klas szkół podstawowych. Najbardziej uprzywilejowani są najmłodsi, „przedszkolaki”, dla któ-

rych wydaje się największą ilością tytułów, do czego przyczyniają się waleń masowe i tanie wydawnictwa „Ruchu”. Przy czym, mówiąc nawiasem, treść wychowawcza i poziom artystyczny wielu jeszcze tekstów tych wydawnictw nasuwa szereg różnorodnych zastrzeżeń.

Dysproporcję tę można również przedstawić na przykładzie „Naszej Księgarni”, będącej niewątpliwie wydawnictwem wiodącym w ruchu wydawniczym literatury dla dzieci (2/3 ogólnej sumy egzemplarzy książek przeznaczonych dla tej kategorii czytelników) i w działalności którego w sposób najbardziej chyba kompleksowy rysują się wszystkie węzłowe problemy i trudności ruchu wydawniczego w obecnym okresie. Istniejące uprzednio w różnych formach masowe serie książek adresowanych do młodzieży szkolnej (Biblioteka „Płomyka”, której pozycje ukazywały się w nakładach 100-150 tys. egzemplarzy; cykl tanich pozycji „Od książeczki do biblioteczki” obejmujący po raz pierwszy drukowane opowiadania wydawane w nakładzie około 60 tys. egzemplarzy i inne) — znikły. W chwili obecnej jedyną serią o szerokim zasięgu dla czytelników tego wieku są książki „Klubu siedmiu przędz”. W dalszym ciągu wywiadu

dyr. Zatorska stwierdza, że

pewna poprawa w tym zakresie już się zarysowała, a plany na rok bieżący mają tę dysproporcję wyrównać.

Niewątpliwie dalszemu rozwojowi twórczości literackiej dla dzieci i młodzieży służyć będą zamierzenia Departamentu Wydawnictw przewidujące pewne bodźce dla twórców.

„I tak — czytamy w wywiadzie — przyjęty został przez kierownictwo resortu wniosek o powołanie przydeparamentu zespołu, którego zadaniem byłaby ocena dotychczasowego dorobku literatury dla dzieci oraz wytyczenie perspektywicznych planów rozwojowych tej literatury.

Nie idzie tu oczywiście o hamowanie tego, co istnieje w stadium rozwoju lub zdobyło już sobie prawo obywatelstwa, ale o wytworzenie sytuacji korzystnej dla wypełnienia istotnych luk i braków. Z pewnością okazuje się ciągle niedostateczna ilość książek o tematyce związanej z codziennością naszego współczesnego życia, beletrystyki podejmującej podstawowe problemy społecznego środowiska dziecięcego. Na przykład, w większości książek dla dzieci nie znajdują odbicia sprawy bytowej rodziny dziecka, bohaterowie — to zbyt często dzieł dobrze usytuowanych materialnie rodziców, przeważnie spośród inteligencji twórczej itp. Wciąż mało jest książek podejmujących tematykę tradycji walki ludu polskiego, walki Polaków o wolność innych narodów i zwłaszcza tradycji najnowszych — walki wyzwoleniejszego okresu okupacji.

Nasuwa się również postulat, by w tego typu publikacjach dla młodego czytelnika bardziej uwypuklone były sylwetki i postacie bohaterów. Idzie o to, aby książki te nie tylko dawały wiedzę o okresie walki czy przekazywały jego atmosferę, ale również, by młodzi mogli znaleźć w nich bohaterów, do których się przywiązać, pociągające wzorce postępowania, naśladowania (...).

Drugi wniosek, to projekt powołania przy Radzie Kultury zespołu pisarzy i krytyków, którego działalność miałaby na celu podniesienie rangi twórczości literackiej dla dzieci, rzadko przecież recenzowanej, znajdującej się na marginesie zainteresowań krytyków i pism kulturalnych. Stworzenie dwóch takich zespołów oraz ufundowanie dorocznej nagrody Ministra Kultury i Sztuki za twórczość dla dzieci, dostarczy niewątpliwie szeregu istotnych bodźców twórczym i pragnącym podjąć pracę nad książkami przeznaczonymi dla dzieci. Byłoby dobrze, gdyby inne placówki zainteresowane w rozwoju literatury dziecięcej stworzyły jakieś bodźce również ze swej strony (...).

Na marginesie tego wywiadu pragnę dodać, że głos czytelników oraz propagatorów tej literatury, którymi niewątpliwie są nauczyciele i bibliotekarze — mógłby odegrać również istotną rolę. W tym właśnie celu ogłosiliśmy wspólnie z redakcją „Dziennika” nasz plebiscyt pod hasłem: „MOJ TEMAT DLA TWÓRCY”.

J. LEKTOR

nowość
WYDAWNICZE

HISTORIA, WSPOMNIENIA

WYDARZENIA WRZESIŃSKIE W 1901 ROKU. Praca zbiorowa pod red. Zdzisława Grota. Wyd. Poznańskie, Poznań 1964; s. 241, cena 20 zł. Wszelkierne omówienie sytuacji, historii i skutków strajku szkolnego we Wrześni.

Walentyna Najdus: PRZEZ ZIELONĄ GRANICĘ; NA POLSKICH SZLAKACH LENINOWSKIEJ „BIBULY”. Kiw, Warszawa 1964; s. 184, cena 12 zł. Autorka omawia dzieje pracy konspiracyjnej w latach przed pierwszą wojną światową.

Lew Nikulin: TUCHACZEWSKI. Przekł. St. Klonowski. Wyd. MON, Warszawa 1964; s. 194, cena 14 zł. Biografia jednego z najwybitniejszych przywódców z okresu Rewolucji i wojny domowej w ZSRR.

Stanisław Mroziński: KARABIN I MASKA. Wyd. Łódzkie, Łódź 1964; s. 294, cena 30 zł. Dzieło Teatru Wojska Polskiego opracowane na podstawie dokumentów i wspomnień.

KLASYKA, WZNOWIENIA

Stefan Żeromski: UTWORY WYBRANE. „Czytelnik”, Warszawa 1964; cena tomu I/II — 100 zł. Stefan Żeromski: OPOWIADANIA. Biblioteka Powszechna „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 321, cena 10 zł.

Bruno Schulz: PROZA. Wyd. Literackie, Kraków 1964; s. 60, cena 48 zł.

BELETRYSTYKA

Julian Strykowski: IMIĘ WŁASNE. „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 153, cena 10 zł. Cztery opowiadania.

Zygmunt Fijał: O SZKODLIWOSCI KOMINOW. Wyd. Łódzkie, Łódź 1964; s. 262, cena 15 zł. Humoreski i satyryczne opowiadania.

Jan Kurek: LIST DO WOJAKA. LSW, Warszawa 1964; s. 221, cena 13 zł. Powieść z okresu międzywojennego i z czasów wojny.

KSIAŻKI POMOCNICZE

Waldemar Zillinger: ZBIÓR ZADAN Z FIZYKI. PZWS, Warszawa 1964; s. 234, cena 15,50 zł.

MAŁY SŁOWNIK LITERATURY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Pod red. Krystyny Kulickowskiej. „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1964; cena 40 zł.

Marta Fidykowska, Ełżsja Kowaleńska, Maria Frolichowa: Cwiczenia ortograficzne gramatyczne do języka rosyjskiego. PZWS, Warszawa 1964; s. 278, cena 16,50 zł.

Maria Kowalewska: O PRACY INSTRUKTORA KULTURALNO-OSWIATOWEGO. CPARA, Warszawa 1964; cena 10 zł.

KSIAŻKA W SZKOLE. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1964. Informator dla nauczycieli.

ZIEMIA ZAKWITNIE MIŁOŚCI. Wyd. CPARA, Warszawa 1964; cena 8 zł. Programy poetyckie na dzień 8 Marca.

Ryszard Krejser: ELEMNTARZ FLOWCA AMATORA. Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1964; cena 15 zł.

WYDAWNICTWA LEKARSKIE

Dr Irena Krzeska: WYPRAWA DO ZDRÓWIE. PZWL, Warszawa 1964; s. 148, cena 7 zł.

Prof. dr Kazimierz Dąbrowski: HIGIENA PSYCHICZNA W ŻYCIU CODZIENNYM. PZWL, Warszawa 1964; s. 87, cena 4 zł.

Doc. dr K. Bożkowska, inż. S. Witkowska: ŻYWIENIE DZIECI. CHORYCH. PZWL, Warszawa 1964; s. 263, cena 12 zł.

RÓŻNE

Jerzy Olbrycht: SPÓR O MŁODE POKOLENIE WSI. Kiw, Warszawa 1964; cena 4 zł. Z cyklu „Problemy, polemiki, dyskusje”.

Stanisław Sheybal: KOMPOZYCJA PLASTYCZNA. PODSTAWOWE ZASADY. PZWS, Warszawa 1964; s. 127, cena 34 zł.

PODREČNIKI, KSIAŻKI POMOCNICZE

Witold Janowski, Paweł Witkowski: RACHUNEK ROZNIKOWY I CAŁKOWY. PZWS, Warszawa 1964; s. 210, cena 28 zł. Książka z cyklu „Biblioteczka Nauczyciela Matematyki”.

Włodzimierz Wrona: ELEMNTY RACHUNKU WEKTOROWEGO I GEOMETRII ANALITYCZNEJ. PZWS, Warszawa 1964; s. 302, cena 28,50 zł. Książka z cyklu „Biblioteczka Nauczyciela Matematyki”.

Aniela Ehrenfeucht i Olga Stasde: ALGEBRA. LICZBY I FUNKCJE. PZWS, Warszawa 1964; s. 314, cena 34 zł.

J. Smólska i J. Rusiecki: ENGLISH FOR EVERYONE. PART TWO. PZWS, Warszawa 1964; cena 28 zł.

Maria Vogelsang Soczyńska: NAUCZANIE KROJU I SZCZEGÓŁÓW SZKOLE OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ. PZWS, Warszawa, 1964; s. 210, cena 18 zł.

PRZEGLĄD TYGODNIA

2.II. W sali Kolumnowej Urzędu Rady Ministrów odbyła się doroczna dwudniowa narada przewodniczących prezydów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. Na porządku dziennym narady znajdowały się problemy tegorocznego planu i budżetu terenowego oraz niektóre problemy związane z umacnianiem rad niższych szczebli, umacnianiem koordynacyjnych funkcji rad itp. W obradach, którym przewodniczył prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, brali udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR — Władysławem Gomułką.

2-4.II. W nocy z 31 stycznia na 1 lutego grupa oficerów armii laotńskiej dokonała w Vientiane zamachu stanu. Zamachowcy opalowali radiostację. Jeden z przywódców przewrotu wojskowego, pułkownik Bounleut oświadczył, że celem zamachu jest umocnienie armii, a nie usunięcie księcia Souvanna Phoumy ze stanowiska premiera. Wojskowy komendant Vientiane usiłował w rozmowie z dziennikarzami zbagatelizować całą sprawę, określając zamach jako „kłótnię w rodzinie”. Tymczasem kłótnia w rodzinie przerodziła się 3 lutego w ostre starcie w Vientiane między rywalizującymi grupami w armii. Sytuacja była bardzo napięta. Obecnie, po usunięciu gen. Phoumy Nosavana, który zbliżył, stolicy Laosu wraca do normalnego życia.

3.II. Opublikowane zostały w prasie zmiany w systemie egzaminów maturalnych.

liczby mówią

31,3 mln ludności liczył nasz kraj 1 stycznia bieżącego roku. Są to wstępne dane Głównego Urzędu Statystycznego. W miastach mieszkało 15,5 mln obywateli. Należy oczekiwać, że jeszcze w tym roku liczba mieszkańców miast i wsi wyrówna się. Przyrost naturalny wyniósł w ubiegłym roku 10,2 promille (w 1963 roku — 11,7 prom.) Był to najniższy wskaźnik od 1946 roku.

Przyrost naturalny w różnych rejonach naszego kraju kształtuje się odmiennie. Według ostatnich

danych — po trzech kwartałach ubiegłego roku — najniższy jest w dużych miastach; w Łodzi — 2,8 prom., w Warszawie — 3,4 prom., w Poznaniu — 5,1 prom., i w Krakowie — 5,8 prom. Do województw o najwyższym wskaźniku należą: olsztyńskie — 18,3 prom., koszalińskie — 16,7 prom., opolskie — 14,2 prom., szczecińskie i gdańskie — 13,8 prom.

W ubiegłym roku (w końcu III kwartału) średnie zaludnienie Polski po raz pierwszy przekraczało 100 osób na 1 km kw.

uwaga, szachiści!

Informujemy Koleżanki i Kolegów z województwa warszawskiego, że został już ogłoszony turniej szachowy o puchar prezesa i mistrzostwo Okręgu Warszawskiego ZNP w 1965 roku.

Regulamin turnieju otrzymały wszystkie oddziały i ogniska. Eli-

minacje o mistrzostwa wyznaczono: w ogniskach — styczeń — marzec w oddziałach — kwiecień — czerwiec; w podokręgach — lipiec — październik; finał w okręgu — listopada — grudzień.

Miłośników szachów zapraszamy do wzięcia udziału.



Barbakan warszawski

Fot. A. Kaczkowski

„pomyśl, poszukaj, odpowiedź”

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU
Prawidłowe odpowiedzi brzmią:

1. W czasie drugiej wojny światowej Polska straciła 38 proc. ogólnej wartości przedwojennego majątku narodowego.

2. W końcu 1963 r. na ziemiach zachodnich i północnych zamieszkiwało około 8 mln osób.

3. W roku 1962 z ogólnej liczby narodzin na ziemiach zachodnie i północne przypadło 113 tys.

4. Życie statystycznego Polaka przedłużyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 18 lat.

5. Wydobycie węgla, w porównaniu z okresem przedwojennym, wzrosło trzykrotnie.

6. Przeciętna wydajność z hektara wzrosła o 17,2 q/ha.

7. Dochód narodowy Polski w roku 1963 w porównaniu z rokiem 1937 był trzykrotnie większy.

8. Łączny nakład książek i broszur zwiększył się trzykrotnie.

9. Liczba radioabonentów wzrosła sześciokrotnie.

10. W roku 1963 jednorazowy nakład gazet wynosił 5,7 mln, czasopism 17,2 mln.

11. Liczba absolwentów szkół podstawowych wzrosła czterokrotnie.

12. 72,8 proc. absolwentów klas VII obejmuje się kształceniem na poziomie średnim (maturalnym i niematuralnym).

13. 114 : 378 to właściwa proporcja wzrostu liczby uczniów w szkołach licealnych ogólnokształ-

cących — w porównaniu z okresem przedwojennym.

14. Na 10 tys. mieszkańców przypada 444 uczniów szkół zawodowych.

15. W roku szkolnym 1963/64 w 7422 przedszkolach wychowało się 560 tys. dzieci.

16. W porównaniu z okresem międzywojennym na 10 tys. ludzi czterokrotnie wzrosła liczba studentów.

17. Na ziemiach zachodnich i północnych jest obecnie 21 wyższych uczelni.

18. W porównaniu z rokiem 1964 budżet Ministerstwa Oświaty na oświatę i wychowanie wzrosło o 6,1 proc.

Uczestnikom konkursu, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi na wszystkie 18 pytań, oraz tym, którzy zrobili tylko jeden błąd, przyznano — drogą losowania następujące nagrody:

AKTÓWKI: J. Mućko — Stok Lacki, A. Strychalski — Wągrowiec.

SERWETY: J. Dygajło — Pila, W. Łahoda — Kraków, M. Szczepior — Warszawa.

PORTFELE: M. Gruchala — Sopot, L. Górecki — Jaciążek, K. Krzyżak — Bińskie, A. Kaczor — Kraków, A. Rzempiuch — Warszawa.

BLOK I PIÓRO: J. Gruchala — Sopot.

Nagrody zostaną przesłane pocztą. Po otrzymaniu — prosimy o niezwłoczne nadesłanie potwierdzenia odbioru.